BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Cz. 242.
T. V cz 1

ZABAWY
PRZYIEMNE y POZYTECZNE
Z rożnych Autorow
ZEBRANE.

Juvat immemorata ferentem
Ingenuis oculisque legi, manibusque teneri
Horat: Epist: L. 1. 19

TOMU V. CZĘSC I.

Za pozwoleniem Zwierzchności

1460-1-14

w WARSZAWIE 1772.
Nakładem Michała Gröla J. K. Mci
Kommissarza y Bibliopole.

BIBL. Z.N.IM.
OSSOLIŃSKICH

Cz-242-II/5 wol.

WIERSZ RADOSNY

Który Grecy z Łacinnikami *Dityrambem* (a) zowią z okazyi zupełnego ozdrowienia

J. KROLEWSKIEY MCI.

Non ego ſanius
Bacchabor Edonis: recepto
Dulce mihi furere eſt Parente. Horat.

O ty! co wiecznie krążąc wkoło płodney ziemi
Otaczaſz lądy wody leycy ogniſtemi, chem
A nie upracowanym tocząc wieki ru-

(a) *Wierſz ten z natury ſwoiey po-*

Rzeźwisz gnuśne żywioły wszytkożywnym duchem;
Migni, o złote słońce, dzielnieyszym promykiem:
Niech twe bystre dzianety rączym sprzęgłe szykiem
Promienne zieżą grzywy, a trakt gwiazdolity
Lotnieyszemi, dzień niosąc, przemierzą kopyty.

Iuż się przetarło niebo ćmą zamglone,
Złamały karki wydmuchy szalone,
Pierz-

---

winien być szumny, rożnorymny, nowych słów wiele maiący: tak iako o nim Horacyusz pisze, wspominaiąc Pindara w Odzie 2 Księgi 4 Seu per audaces nova Dithyrambos verba devolvit, numerisque fertur lege solutis. *Obacz Skaligera. Swidę, Eschyla, Ateneusza, Cycerona. W takowym rodzaiu wierszów Poetowie niezwyczayną radością unieśieni, nie za składem rymu ale za umysłu swego bystrością y zapędem iść powinni.*

Pierzchnęły chmury: iuż ſię czarna blaga
Krętopłomienne kruſząc bełty flaga.

Wſzytko połyka, wſzytko ſię śmieie,
Morze pagórków ſzklannych nie leie,
Ani groźnemi wzdęte wiatrami
Zadyſzonemi robi pierſiami.

Rzęki ściągaiąc brzeżne ramiona.
Do pierwotnego ciſną ſię łona,
I dawnym płynąc gościńcem chyżo,
Suchy brzeg ſrebrnym ięzykiem liżą.

Znak to iakiś radości, znak nie poſpolity!
Do twego ſię przychyla, Lachu znakomity,

Same niebo weſela, y z tobą na poły

Sa-

Same ſię cieſzą nieme żywioły,

Już twóy dobry Monarcha, iuż twòy Pan życzliwy,
Łaſkawy, kochaiący Oyczyznę, nie mściwy,

Po tak długim niewidaniu,
Gwoli twoiemu żądaniu,
Wdzięczną twarz znowu ſtroſkanym
Raczył pokazać poddanym.

Już, iako pierwey, weſoły y zdrowy,
Miodopłynnemi wita wſzytkich ſłowy,
I gdzie go wzywa pożyteczna praca
O dobru twoim, ſzczęśliwie powraca:

O dniu radoſny o dniu ſzczęśliwy!
Niech będzie długo Ociec naſ żywy!

Ięᷣdze ſzalone, ięᷣdze płaczorode
Chciały z Paſterza ogołocić trzodę,
I drogie iego z ciemnych tayni ſkrycie
Ukrocić życie.

Już go rozboynym otoczyli ſtadem,
I kul y ſzablic oſypuiąc gradem;
Mieli go w oſtrych zębach krwawi wilcy,
Zdrayce, opilcy.

Lecz Bóg, co parą uſt, iak wiotche plewy,
Wiekokorzenne rozpraſza modrzewy,
I na groźnego morza nurt ponury
Przerzuca góry,

Przez krótką nader chwilę nas zaſmucił,
I Oyca dziatkom kochanego wrócił,
Ani dopuścił, aby złość zuchwała
Górę brać miała.

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśliwy! [Niech

Niech będzie długo Ociec naſz
żywy!

Tak kwiat rożany w pośrzòd ogro-
da,
Tocząc na koło liść rożnokraſy,
Ledwo powietrzna zagrzmi niezgoda,
Wypadſzy z Bożka wietrznego pra-
ſy,

Chyląc ſzkarłatną głòwkę omdle-
wa,
Piaſkiem y gęſtym gradem ubity:
Flora ſię gorzkim płaczem zalewa,
I klnie żałoſna los nię użyty.

Lecz ſkoro ruda okropna zleci,
I z kirów dżdżyſtych niebo wytło-
czy,
Znowu ſię dźwiga, znowu ſię świeci,
I dawnym blaſkiem napawa oczy.

Na ſwego Króla poczet zielony
Patrząc, nową ſię otuchą krzepi,
Myśląc: że kiedy Pan ocalony,
Będzie y iego czeladce lepiey.

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśliwy!
Niech długo będzie Ociec naſz żywy!

Tak gdy ſię Neptun roziadowi ſzumny,
Tłukąc aż w niebo mokremi tarany;
A brat przeciwnie na ſwym tronie dumny
Niechce mu z góry uſtąpić wygraney;

Zmęcone żartkim wichrem niebo warczy,
Szyią trozębę z o gnia wite groty:
Ledwo ich Brontes y Sterop doſtarczy:
Jęczą Liparſkie kowadła y młoty.

Rozruch po kuźni: ſam ſię Wulkan poci,
Sapią pierſiſte gęſtym miechy duchem:
Ow kleſzcze chwatkie kręci, tamten młoci

Trzy-

Trzykroć od ucha zamaſznym obuchem.

Skwirczą harcone w Stygu brudnym ſzyny,
Miedź ſię ryczałtem wrząca z pieców lęie:
Sypią ſię kłęby dymne przez kominy,
Taż ſama paſzcza ćmę y ogień ſiebie,

Tym czaſem, gdy ſię ztąd pali, ztąd pluſka,
Z drogiemi okręt zachwycony ſprzęty,
Nim Dma łaſkawſzym nurt ſkrzydłem pomuſka,
Biedzi ſię walcząc z byſtremi otmęty.

Maſzty ſię kruſzą, płótna ſię ſzamocą,
Pryſkaią kotwy, śmierć ſię morſka wciſka;
Reie ſię tłuką, powrozy tarkocą,
Strach równy, czy ſię niebo mgli, czy błyſka.

Liczny na brzegu w oſtatnim uciſku
Przeklina kupiec nieſzczęſne rozruchy;
A co znacznego miał nadzieię zyſku,
I ſkarbów razem ſtradał y otuchy.

Aż gdy ſię gniewy zciſzą nieſpokoyne,
I zięmna z górną zawrą pokóy ſfery;
A on z daleka ozdobiony w ſtroyne
Błyśnie ,proporce y kraſne bandery;

Każdy z radości na brzegu wykrzyka:
Witay o Nawo, żądana iedynie!
W tobie ſię wſzytkich nas ſzczęście zamyka,
Tyś kiedy cała, żaden z nas nie zginię.

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśliwy!

Niech

Niech będzie długo Ociec naſz żywy!
Tak kiedy ptak nie ſyty do ula przypadnie,
I łacznym dziobem wodza złotego ukradnie;
Brzęczy ſtroyny huf ſtoiąc pod świetnym ſztandarem,
Myśląc: że będzie hucznym odſtraſzony gwarem
Od ſwey paſtwy żarłoczny rabuś, a kradzieży
Pochwyconey, na gorzki płacz ſierot, odbieży.
A tym czaſem nie wiedząc, gdzie ſię im podziewa;
Ta oſtrzy ſzefeliny, ta kołczan nadziewa,
Tamta rzuca miód iary, a ięcząc po matce,
W ledwo zaczętey z woſku obumiera chatce.
Wſzyſtko ginie poſpołu, robotnik z robotą:
Iuż ſię do lipkich dzieni kanary nie gniotą.

Cie-

Cieſzą ſię ſproſne osy, wiedząc przez podſłuchy,
Że bez Króla ul przyidzie na ich głodne brzuchy.
Wſzędy ſzmer niezrozumny. Aż kiedy poſtrzeże
Czuyny ſtrażnik, y w złotą trąbę zabrzmi z wieże:
Ieſt Król: iuż ſię nam wrócił: żyie naſz Krol żyie!
Wnet ſię wpółmartwy orſzak z ſwych ſiedliſk wywiie,
A biorąc życie pańſkim orzeźwione okiem,
Te mu ſtaną łyſkaiąc dardami pod bokiem,
Te znoſzą do poſiłku brane z Hybli miody,
Tamte tłumem do świetney prowadzą goſpody.
A on im ſwe miluchno rozwodząc przypadki,
Nie trwożcie ſię, powiada, ukochane dziatki.
Pracuymy znowu ſpołem, a za Bożym darem
Zal ſię waſz hoynym wkrótce oſłodzi kanarem.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLIŃSKICH

O dniu radosny, o dniu szczęśliwy!
Niech będzie długo Ociec nasz żywy!

Noc zaszła: błysnął okrąg iasno-złoty:
Powracay każdy do swoiey roboty.
Dzielny zołnierzu za Pana do bitwy,
Xiędze do szczerey za niego modlitwy,
Wierny do zdrowey rady Senatorze,
Niech skibokraynym pługiem kmiotek orze.
Dobra żona dom rozprawi,
Niech się kupiec handlem bawi,
Znosząc zysk wozem y batem,
A rzemieśnik swym warsztatem.
Ty zaś Królu rządź wszytkiemi,
Tak będzie pokóy na ziemi.

O dniu radosny, o dniu szczęśliwy!
Niech będzie wiecznie Ociec nasz żywy!

Ey, kto kocha Monarchę, co żywo zakładay
Cugi w pyſzne karoce, prowadź, ſiodłay, wſiaday!
Stróy w złote, w ſrebrne taśmy wyſmukłe junaki,
A w tkane z pereł ſzory poſzoſtne romaki!
Iadą.... chrobocą koły złociſtemi bruki,
Siedzą za ſzkłem odęte kołpaki, peruki:
Ten owego dogania, ten tego dościga,
Wiſi ſtangret na razy, ruſza, fuka, śmiga:
Lud ſię ſypie z ſwych domoſtw patrzeć na te dziwy.
Widziſz? iako ten nóżki waży biało-grzywy
Bucefał? iak zakola pyſznie kark łabęci,
Uchem ſtrzyże, rże głośno y ogonem kręci?
Na nim ſię ſzachowany lampart ſrożąc ieży:
A on ſam, trudno doyrzeć, czy leci, czy bieży.

O dniu radosny, o dniu szczęśliwy!
Niech będzie długo Ociec nasz żywy!

Wielki Królu, patrz iako wszystko o tey porze
Na twym roziaśniało dworze!
Iako swe wszyscy zdobią ramiona y głowy,
W kleynoty y złotogłowy.
Każdy ci uprzeymemi usty szczęścia życzy,
Twoie zacne cnoty liczy.
Ow uczone papiery, w tak wesołym razie,
Na lotnym siedząc Pegazie.
Rozprasza miedzy gminem: wszędy szmer y wrzawa,
BOZE choway STANISŁAWA!
Huczą stokrotnym gromem, leiąc ogień skory
Z paszczęk, spiżowe potwory.
Wista się wstecz umyka, y odbiegszy dzbana.
Zkąd się toczy powodź szklana.
W nie-

W nieprzebytey z Nimfami kark zakrywa trzcinie,
Nim burza radosna minie.
Echa po bliskich knieiach srogi bałuch dłonią.
Iak piłkę wzaiemnie gonią,
Odbiiaiąc go sobie, aż się ciemne domy
Trzęsą pogodnemi gromy.
Precz obrzydła Zazdrości od naszey gromady!
Precz ztąd poczcie kudłogady!
Slepych podsłuchow, szeptów, pułgębnych uśmiechów:
Znikni do stygowych cechów!
Ustąp y ty obłudo z umilonym czołem!
Coś to z postaci Aniołem,
Sączysz z ust wdzięczny nektar, a w tymże języku
Hartuiesz grotów bez liku;
Ktòremi w kącie szarpiesz Pana mego sławę,
O plemie padalców krwawe!
Iasny piorunie, zwodna Syreno, na Nilu
Płaczoboyny krokodylu!

Uſtąp y ty przyiaźni dla chleba, dla zyſku.
Co maſz ſerce na pułmiſku,
Afekt w kieſzeni, a gdy nędzę twą połataſz
Zwiatrami równo ulatniſz!
Ty uprzeyma Szczerości tu mieſzkay, tu byway
Z nami weſpół pokrzykiway!

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśliwy!
Niech długo będzie Ociec naſz żywy!

Niech Ganimedes puhary ſtawia,
Niechay potrawy Hebe zaprawia.
Ty Apollinie bożeczku młody,
Day nam czabana z owey to trzody,
Gdyś za Admeta wędrował ſkotem,
Błądząc palcami w bardonie złotem.
Wyprzęgay z ſrebrney Cytero ſzliie
Tyſiącznobarwey gołąbki ſzyie,
Ogonookie pawie Junono,
Gałęziorogie ſarny Latono.

Wſzy-

Wszystko dziś na stół ma być wło-
żono,
Czym Neptun morskie zamnaża
łono,
Co siecze wiatry wiosły płochemi,
Co stopę kładnie na twardey ziemi.
Biegay po owoc, Pomono, złoty,
Co go kutemi ze śpiżu wroty
Atlas opasał, a z górney wieże
Stem bystrych oczu czuyny smok
strzeże,
Ceres! po chleby goń wiatry skoro!
Potrząsay obrus kwiatami Flóro!
Oycze Bachusie, kolego wierny,
Sam tu z kredensu ów dzban nie-
zmierny,
Sam owe cztery bezdenne czary,
Staremi na wzwyż dziane talary!
Pamiętasz kiedy chłódkiem po rosie,
Iuż to na Nizie, iuż na Atosie,
Wlekąc za sobą skopce y czopy
Poiłeś przy swych ofiarach popy?
A kto nie wypił nalaney duszkiem,
Wziął podług ustaw w głowę garnu-
szkiem.
Zsiądź z twego tronu bożku rumia-
ny.

Na którym ſiedziſz bluſzczem o-
dziany.
Nie lituy ſoku z tuczney iagody,
Nie iutro takie mieć będziem gody!

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśli-
wy!
Bodayby naſz Pan wiecznie był
żywy!

Uderzcie w huczne kotły, zabrzmicie
w waltornie,
W krzykliwe trąby, ſurmy, a gładko,
a ſfornie.

Lecz nie tym wrzaſkiem ſtra-
ſznym, ſzalonym,
Kiedy ſierdziſty Mars w uſtalo-
nym
Sardaku walcząc z piekielnym
bratem,
W Etnie pławionym macha bułа-
tem,
Na nim federpuſz ze lwich grzyw
wity,
Powiewne trzęſąc naieża kity,
A gdy na ſtalne dmuchnie pukle-
rze,

Pierzchaią z ludem tarcze, iak pierze,
Ięczą miſiurki, pękaią drzewa,
Smierć całą garścią rany rozſiewa:
Graycie weſoło, graycie radośnie,
Niechay nam ſerce z weſela rośnie.
Zamiaſt płytkiego w ręku oręża,
Kto lepſzy, niechay pełną zwycięża,
Z gron wytłoczoną krwią uſta zmacza,
A coraz ſzklanne działa zatacza.

Dokąd cię, Muzo, lube ſzaleńſtwo porywa?
Ze wſzyſtkie ſkładnych rymów ſtargawſzy ogniwa
W żadnych ſię płochy zapęd granicach nie trzyma?
Wybacz o wielki Królu! iako radość ni ma,
Tak y pioro ſwey miary: ieśli me Kameny
Zkąd inąd mieć nie mogą należytey ceny;

Niech

Niech ztąd maią przynaymniey, że ſerce życzliwe
Spiewać ci zawſze wiernie będzie, poki żywe.

O dniu radoſny, o dniu ſzczęśliwy!
Bądź dobry Królu wiecznie nam żywy

ODA

Do ADAMA POETY

w dzień iego rodzin.

Dzień ten, który cię wielki Rymopiſie
W niemowlim ciałku dał światu, kiedy ſię
Muzy z Parnaſſu na brzeg rybney Ptny
Spieſznie przenioſły na twoie rodziny.

Dzień

Dzień ten dziś mówię wspominaiąc sobie
Liczyły dary, które w ten czas Tobie
Hóyną sypały prawicą w pieluchy,
Z niepłonney zyſku w przyſzły czas otuchy.

Tegom ia w ten czas, Kalliope rzekła,
Wieſzczemi duchy nie mylnie dociekła,
Gdym bohatyrſkie przed oczy dzieciny
W ozdobney barwie przywodziła czyny.

Znać było z ślicznych oczat, miłe ſioſtry,
Co w nim za duchy, co za dowcip oſtry
Rzekła Talia: ſamo Melpomenie.
Słodkie ſię zdało dziecinne kwilenie.

Tak

Tak każda swoię w mądrym posiedzeniu
Rozwodzi powieść: gdy całe milczeniu
Polyhymnii dziwuie się grono,
A ona lutnią wezmie nastroioną.

Wszytkie umilkły: zaczym ona sama
Gotową nuci piosnkę do Adama.
Oczko Parnassu! kwiatu z Helikona!
Z roskoszney Hyble rożo przyniesiona!

Nowem do lutni dziś przybrała strony
I pieszczonemi wygłaskała tony:
A w cieniu białey usiadszy topoli
Takem dumała twym pochwałom kwoli.

Wierz mi, zuchwałe przedsięwziołby loty

Słabemi skrzydły Dedaley roboty,
Nowe niechybnie morzu daiąc imie,
Ktoby chciał z tobą spór wieść w gładkim rymie,

Czy na oyczystym co brząkasz bardonie,
Czyli cię dawnych Rzymian duch zawionie,
Rownie powszechny odgłos ci wykrzyka,
Ze w swoim wieku nie masz rówiennika.

Czyli z Satyrem na zbrodnie rogatem
Płytkim w utarczce szermuiesz bułatem:
Czyli dalekie od zwad y niesnaski
Spokoynym nóciss uszom skotopaski.

Czy-

Czy gdy wybladła nierozważnie Kloto
Żałobną oczy przerazi robotą:
Czy gdy zielonym blusczczem przy Hymenie
Uwieńczon nòcisz słodkobrzmiące pienie.

Czy kiedy próżen uprzykrzoney troski
Na gruncie lubey ogród szczepisz wioski,
Zbieraſz owoce, plastry tłoczysz w beczki,
Napychaſz brogi y strzyżeſz owieczki.

A gdy nad Pana niesłychanym losem
Łabędzim smutnie szlochaſz stroskan głosem,
Samym się iędzom z iaskrawey zrzenice
Gwałtem łzy sączą krzywe brocząc lice.

Lecz kiedy w ſzumney Dityramba pieśni
Weſołe wolno puſzczaſz pioro z cieśni,
Ani twych rymów w iednym więziſz ſzańcu,
Same ſię zdaią łzy ſpieſzyć do tańcu.

Kiedy w poſtaci wyſtępek żarłoczey
Ukażeſz, ſkromne cnota kryie oczy:
A kiedy cnotę w świetne ſtroiſz ſuknie
Ledwie wyſtępek prze zazdość nie puknie.

Dały dank wſzytkie uczonemu pieniu;
A nie był w onym w ten czas zgromadzeniu
Apollo: wſzakże poſpieſzył tam chutnie,
Słodſze nad zwyczay wdzięki ſłyſząc lutnie.

Co

Co to za nowa piosnka o Boginie
Wdziękiem napełnia lasy y iaskinie?
Panny mu na to zgodnie powiedziały,
Że twego nócim Adama pochwały.

Nòccie, rzekł, głośniey: ia w tym gaiu podle
Słuchaiąc echa usiądę przy źrzodle:
Wkrótce mu wieniec z wawrzynu upleciem
Niezwiędłey sławy przetykany kwieciem.



U-

UWAGI
Y
MAXYMY MORALNE
HRABI SZWEDZKIEGO
OXENSTYRNA
z Francuzkiego.

Zycie ludzkie podobne ieſt do galery, w ktorey człowiek iako prawdziwy niewolnik okrętowy, wioſłem robi na morzu mizeryi, wzburzonym nawałnością nieſpokoyney imaginacyi, w pośrzòd ſkał niezliczonych przypadków y nieſzczęść. Szczęśliwy atoli, los ślepy pozwoli mu czaſem uniknąć niektorych, iednak nieuwa-

ga

ga kieruiąca tym okrętem, nie uchybi go nigdy na inny hak naprowadzić; o który nieszczęśliwie się rozbiia.

Człowiek mądry umie przezierać skutki wynikaiące, y chwytać się wczesney pory

Monarcha słabego umysłu, iest hańbą swoiego państwa.

Każdy człowiek sposobnym iest do udania dobrze swey osoby na theatrze tego świata: nie widać na nim złych aktorów prócz tych, którzy z powodu bądź przypadku, bądź płochości, podeymuią się brać na się cudze y udawać osoby.

Słowa łagodne odeymuią broń zawziętości, lecz przykre y nieludzkie uzbraiaią samą łagodność.

Honory są często nieznośnym ciężarem barkom tych, którzy one dzwigać muszą.

Bo-

Boiaźń prożna y ufność zbyteczna na iednakie nieszczęścia ludzi narażaią: iak iednego tak drugiego często wielu poczciwych ludzi przypłaciło drogo.

Miłość własna dorkliwszemi nas nie równie czyni w przeciwnościach, iak pomyślnościach szczęście.

Kłamca iest magazynem wiatru, odgłosem czartowskim, y nieprzyiacielem głównym swoiey reputacyi.

Iakiż mieć mogą wyraz kłamstwa ci w myśli swoiey, ktorzy uznaią Boga za Prawdę wieczną? Ieżeli ta iest nieskończoney miłości godna, tedy to całą nienawiścią naszą powinno być znienawidzione.

Miło mi gdy sobie w myśli świat ten wystawiam pod podobieństwem wielkiego drzewa: nędze nasze zdaią mi się być iego liściami, nieszczęścia y przeciwności iego kwieciem, śmierć zaś owocem. Pod tym ci to nieszczęsnym

ſnym drzewem pierwſi rodzice naſi grób y ſobie y nam wykopali.

Cała rożnica, którę znayduię między uczonym y proſtakiem, na tym ſię iedynie zaſadza: że ieden z nich trudzi ſię y wyſila, aby ſię niczego nauczył; drugi zaś o niczym nie wie, ſiedząc na łonie ſpokoyności.

Dowodem naypewnieyſzym rozſądnego rozumu, ieſt ſzczere wyznanie ſwoiey niewiadomości.

Cłowiek gdyby z pilnością chciał zważyć poſtanowienie ſwego przyrodzenia, obſzedłby ſię łacno bez lekarzów: gdyby zaś ſumnienia ſwego ſłuchał, y brał ie za prawidło ſwoich poſtępków, znalazłby daleko pewnieyſzego w nim y nie zawodnego przewodnika, iak wſzyſtkich na świecie Teologów.

Częſte rozmowy z ludźmi rozumnemi, ſą krótką do nabycia umieiętności drogą, y do uchronienia ſię pracy

tudzież trudów, które ſą od nauk nie oddzielone.

Niewolnik ſwoich chuci, nie może ſię nigdy chlubić, że ieſt wolnym.

Kaznodzieia, ktory każe bardziey przykładem iak ſłowem, wſkazuie drogę do nieba ſpoſobem naywymowniey-ſzym.

Z wſzelkiego ułożenia czyli poſtanowienia umyſłu, proſtota naywięcey dopomaga do ſzczęśliwości życia.

Przeniknienie, żywość, obſzerność, wyſokość rozumu, dzielność rozważania: ſą to dla ludzi źrzodła tyſiącznych kłopotów, niepokoiow, ſmutkow y nieſzczęść, od ktorych inne ſtworzenia ſzczęśliwie ſą wyzwolone.

Mniey bolu czuie, kto myśl od ſwego utrapienia odwraca.

O iakże obręby rozumu naſzego ſą

cia-

ciasne? nie może się on wynieść wyżey nad sferę rzeczy znikomych: y w tych nawet rzadko się trafia, aby się na swoich domysłach nie oszukał. Ileż słabości, ile niepewności w naszych uwagach: iakich się co nie miara pustych uwag nie znaydzie w uczonych rozmowach, w pracowitych pismach, tych nawet, ktorzy przez swą umieiętność świętnieyszey nad innych nabyli sławy? przecież to ten iest ow przymiot wysoki, ktory sam iedynie nas rożni od reszty zwierząt: zaszczyt zaiste przez się małoważny, ktory iednak nie rownie ważnieyszym się staie przez ofiarę, ktorą z niego wierze uczynić możem, tey mowię wierze, ktorey uczynione są obietnice zbawienia y żywota wiecznego.

Iest to nie uważny y ślepy przewodnik rozum ludzki, podday mu się ieno pod rząd, a nie uchybnie cię do głupstwa przywiedzie.

O iakże iest człowiek nie baczny! że się tak trapi dla nabycia tylu rożnych

żnych wiadomości. Rzadko mu się to uda: aby się zaś udało, potrzeba pracy trwałey y nieuſtanney, ktora wątli siły y kroci życia: będzieli tak ſzczęśliwy że końca doſzedł, ktory ſobie zamierzył, za ledwie co do niego trafi, aliści śmierć nieſpodzianie nań wpada, y wſzytko z nim razem w wieczney niepamięci grzebie.

To co przeſzło, iuż niczym nie ieſt dla nas: to co ieſt teraz, ieſt punktem nie rozdzielnym, ktory z rowną byſtrością iak myśl naſza przemiia: to zaś co będzie, ieſt tylko cackiem nadziei.

Aczkolwiek Fortuna ieſt zawſze bez, przecież się czaſem rumieni, gdy zacność uyrzy.

Ambicya, ktora się tylko ſztukami y cherchelami utrzymuie, wpada na koniec w przepaść nieſzczęścia y wzgardy.

To, co dogadza zmyślności y uciechom ciała: prędko czy pożno, będzie karą duſzy. Wiel-

Wielkości y godności zbrodniami nabyte, ſą to ozdoby ſzkaradne.

Tak wielkie ieſt podobieńſtwo między życiem y ſnem, że ieſt trudniey, niżby kto wierzył, należytą obu wyznaczyć rożnicę.

Większa część iak złych tak dobrych w tym życiu przygòd, nie mniey nie więcey, tylko tyle rzeczywiſtości w ſobie maią, ile im ſię imaginacyi naſzey nadać podoba, od ktorey iako pochodzą, tak też y od iey woli ſwe trwanie maią.

Nie maſz wyſtępku pomſty bardziey wołaiącego iako zdrada: tym ieſt ona między wyſtępkami, czym ieſt paiąk między owadem iadowitym, to ieſt ſamą trucizną.

Miłość właſna ieſt naſzym nayſtraſznieyſzym y nayniebeſpiecznieyſzym nieprzyiacielem, ponieważ wkradłſzyſię do nas pod pozorem wierney rady, nie zażywa oświecenia tylko na naſzą zdradę. Wy-

Występki, do ktorych nas roſkoſz prowadzi. daleko ſą ſrożſze, iak te, ktorym gniew przyczynę podaie.

Nietrwałość naſzych guſtow, naſzego upodobania y obrzydzenia, ieſt dowodem pewnym ich początkow, y znakiem bardzo oczywiſtym, że ſię imanacya tam zawſze mieſza, y ſwoy ma w nich dział naywiękſzy.

Co nam za korzyść, wiedzieć co ſię też w ſercu cudzym dzieie, gdy o wzruſzeniach naſzego nie wiemy: ſzczęśliwy ktory przeſtaiąc na roztrząśnieniu własnym ſamego ſiebie, nabył zupełną wiadomość ſwych niedoſkonałości. To co mu zbywa uczynić, aby ſię w nich poprawił, ieſt małą y łatwą rzeczą, dokazawſzy większey y trudnieyſzey.

Odwaga. ieſt to iedna z tych własności, ktore ſię nie mogą nabydź przez maxymy y prawidła; Uwaga by naywiękſza, uczynić odważnym tchorzą nie potrafi.

Bo-

Boiaźń ieſt ſkutkiem temperamentu, ktorego nie podobna poprawić; a zatym godnieyſzą ieſt bardziey użalenia iak wzgardy.

Woyna ma podobieńſtwo do ſzkoły, gdzie Mars ieſt Miſtrzem, żołnierze uczniami, a oręża piorami, ktore zmaczane we krwi. ſłużą im do zapiſania na ſkorze ludzkiey okrutnych maxym ich nauczyciela.

Ubóſtwo goruie nad zazdrością: nie trzeba mu ſię obawiać ani zboycow, ani złodzieiow. Woyna y iey ſtrachy, zamieſzki w państwach, nie czynią mu żadney trwogi; ſtarania, zabiegi, nieſpokoyności od ſtanow wielkich nie oddzielne, y zawſze w tropy za chciwością doſtoieńſtw idące, nie ſą mu znaiome. Appetyt przyprawia mu to wſzyſtko, co mu ſłuży do pożywienia: Przezorność y ſtaranie około zachowania zdrowia, nie mieſza mu nigdy ſpoczynku w nocy; ani zatrudnienie ſię ſprawami nie kłoci ſpokoyności iego we dnie.

Nic

Nic tak nie czyni śmierć okropną, iak małe y niedbałe ſtaranie o dobre życie. Gròb nie ma tak dalece ſtraſznego nic w ſobie dla tego, ktòry ieſt przywiązanym do cnoty, y miaſto coby go miał ſtraſznym ſtawiać ſobie w myśli, zapatruie ſię nań nie iak na grob ſwóy własny; ale iak na ten, który nędze y ułomności iego pogrzebie, z których ſię ieſzcze nie uwolnił.

Żołnierz ſkraca ſobie życie wieloścą trudów. dworzanim zabiia ſię uſtawnym chodzeniem z góry na dół po wſchodach, uczony liczbę dni ſwoich umnieyſza przez zbyteczne ſilenie ſię rozumu, y przez uporczywość w pracy, która go przykutym do ſtołka, przywiązanym do kſiążek uſtawnie trzyma.

Praca y cnota miały niegdyś urząd iakiś na dworze Jowiſza, co im podało okazyą do poznania ſię. A iako cnota była wielce nadobną, tak praca wprędce niezmiernie ſię w niey pokochała: żądała ią więc od Jowiſza

mieć

mieć w małżeńſtwo, co też y otrzymała. Monarcha ſam rozporządził te gody które ſię odprawiły z wielką wſpaniałością, z niemnieyſzym oraz całego dworu ukontentowaniem. Nowożeńcy żyli kontenci z ſobą przez kilka lat, ale że Cnota była nie płodną, Praca poczęła ku niey pokazywać iakąś oziębłość. Stroſkana do rozpaczy ſtratą mężowych chęci małżonka, udała ſię do Junony, którey zwierzywſzy ſię ſwych kłopotów y przyczyny ſwego żalu, proſiła ią z oſtatnim prawie naleganiem o przyczynę za ſobą do Jowiſza, aby ią płodną uczynił. otrzymała ſwey prożby ſkutek: y w dziewięć mieſięcy powiła ſynka, który przez ſamego Oyca Bogów, honorem był mianowany. Z tym wſzyſtkim ta radość była krótka, gdyż ſynek luby komplexyi będąc bardzo delikatney, umarł wkrótce po ſwoim urodzeniu. Cnota od owego czaſu ſtawſzy ſię cale nie płodną, Praca tak ią ſobie omierziła, że ią nakoniec y opuściła. Cnota była tym ſtrapioną, że ſię co raz a co raz trawiąc wewnę-

trznie

trznie ſmutkiem, do ſzczętu zniſzczała: y naoſtatek w cień ſię znikomy czyli czczą marę przemieniła, iaką ſię ieſzcze y teraz między tylu oſzuſtami pokazuie, którzy ſię radzi chlubią, iakoby proſtą linią pochodzili od Pracy y Cnoty.

Rozum należycie ćwiczony y umyſł prawdziwie wielki, zaparruie ſię na pracę, boleść, przeciwność, więzienie, woynę, ſtarość, chorobę, śmierć nawet ſamę, iako na tyle nauk, przez które doświadczenie chce go nauczyć: że iedynie tylko przez cierpliwość górować można nad wſzelkiemi przykrościami tego nędznego życia.

Zyć z iałmużny, ieſt to noſić barwę Opatrzności.

Pycha ſtrąciła zbuntowanych Aniołów w przepaści ciemniſte; gdzie dotąd dyſzą. Tego też ſpoſobu zły kuſiciel, którego znał wſzelką ſkuteczność przez nieſzczęśliwe ſwoie doświadczenie, tego mówię ſpoſobu zażył

żył na wyſadzenie pierwſzych rodziców naſzych za fórtę rayſką.

Taiemnica przeſtaie bydź taką, iak tylko z niey zdeymą zaſłonę ſekretu.

Uboſtwo ma przywiley bardzo chwalebny, to ieſt ten, że ieſt goſpodarzem wſtrzemięźliwości.

Ten, któremu ſię przykrzy bydź ubogim: y ucha nadſtawia żądzy zbogacenia ſię, zaczyna ſobie przykrzyć bydź dobrym człowiekiem.

Więcey obfitość zgubiła ludzi, iak ich niedoſtatek naywiękſzy umorzył:

Więkſza część Filozofów tak dawnych iako teraźnieyſzych- nie co inſzego ſą iak iſtni oſzuści, którzy ſię chlubią, iakoby ſekret wykradli naturze, czego ſię ona na głos zapiera; ſtaraiąc ſię odkryć iak matactwa przez poſwary iednych z drugiemi, które między niemi wznieca.

Czę-

Częſtokroć tym ieſt hiſtorya względem dzieł wielkich ludzi, czym ieſt perſpektywa względem obiektów; iak iedna tak druga, nie pokazuią nic naturalnie.

Odziedziczenie dobra nabytego bez pracy y trudności, niema nic w ſobie iak tylko coś mdłego y oziębłego, zgoła nic takowego, coby ſię zbliżało do żywości ukontentowania, które ſprawiać zwykło odziedziczenie tego: co ſię nabyło z wielkim uſiłowaniem, łamiąc ſtatecznie wielkie przeciwności.

Boiaźń ieſt często ſkutkiem złego ſumnienia: atoli ułomność y nędze naſze ſą zawſze dziedzictwem, które nam pierwſi rodzice naſi zoſtawili.

Nauki doświadczenia daleko ſą pewnieyſze, iako lekcye doktorów w akademiach.

Wielu ieſt ludzi podobnych do niektórych owoców, które w ten czas

ſą

ſą tylko ſmaczne y do iedzenia dobre, gdy gnić poczynaią: tak y oni wſzelką którą mieć mogą dobroć z nędzy y utrapienia ſwoiego ciągną.

Odmiany, które w człowieku Fortuna czyni, daleko mu ſię dotkliwiey czuć daią, iak owe, które zgrzybiałość w nim ſprawić może.

Od Boga ludzie ſwą wzięli iſtność, do Fortuny należy dać im dobre bycie.

Tytuł doktorſki ieſt częſto pięknym znakiem ladaiakiey karczmy: y biret akademicki częſtokroć pokrywa uſzy Midaſowe.

Nie wiem ieśli ſię nie mylę, atoli ieſtem tego zdania: że liczny ſaray Salomona miał raczey za cel ciekawość doświadczenia, czyby był kiedy tak ſzczęśliwy, aby choć iedną dobrą niewiaſtę znalazł, a nieżądzę dogodzenia potrzebom namiętności niegodney naymędrzego ze wſzech ludzi.

Za-

Zacność y szczęście, dwie rzeczy we wszem tak sobie przeciwne, to iednak sobie spólnego maią, że iak iedno tak drugie zazdrość nieoddzielną za sobą ciągną.

Mądrość y skromność, nie mniey szacunek ludzi, iak oczy do siebie wabią.

Nic nie masz szczerszego nad sumnienie, nic pożytecznieyszego nad iego rady.

Przywłaszczać sobie przymioty y talenta, których kto niema; iest to iedno co chcieć pociągać drugich, aby postrzegali przysady y narowy, które mieć można.

Niemasz ani bramy tak mocney, ani straży tak wierney, żeby odeprzeć mogła mocy złota y srebra.

Zdaie się iakoby Opatrzność nie czyniła żadney różnicy w szafunku dobrych y złych w tym życiu rzeczy. Honor y wzgarda, roskosz y boleść, bo-

bogactwá y ubostwo, zdrowie yi choroba, życie y śmierć, ſą działem zarówno tak dobrych y złych. Niewiadomość, nieudolność, albo dziwactwo, nie maią upewniam żadnego w tym ſzafunku uczeſtnictwa. Iakaż tedy tego bydź może przyczyna? czy nie ta, że różnica rzeczywiſta, która ieſt między tym wſzyſtkim, co więc złym albo dobrym nazywamy na świecie, ieſt tak lekka y nikczemna, że nie warta nawet attencyi człowieka cokolwiek rozumnego.

Niechcę ia tu ganić tych poſtępku, którzy przyniewalaią ſwóy apetyt do pewnych godzin rozporządzonych: co ia nie mógłbym ſię nałożyć do tego porządku, y ſłucham raczey pobudek, który mi żołądek mòy daie, iak godzin które zegar wybiia.

Pycha ieſt naydawnieyſzym y naypowſzechnieyſzym ze wſzech nierządów, lecz też ieſt oraz naygłupſzym y naygodnieyſzym pośmiewiſka.

Wſzyſtko ieſt pomieſzano na tym świe-

świecie dobre y złe; złe y dobre nie oddzielnie się tam z sobą wiąże. Roskosz żal za sobą ciągnie, ten zaś często roskosz rodzi, Taki żali się na stratę swych oczu, któryby sobie winszować powinien, że się zdał niesposobnym przyimować wrażenia tak wielu obiektów nie miłych. Oby ten, któty słuch utracił, pomyślił sobie, od iak wielu przykrości uszy iego głuchota uwalnia, a upewniam żeby naymnieyszego kosztu nie chciał odważyć na odzyskanie tey straty.

Kto chce, aby mu nigdy nie schochodziło na umartwieniu, niech się dotkliwym uczyni na fraszki.

Obietnica bez skutku, iest to piękne drzewo bez owocu.

Iest rzadki Fenix, sługa pilny w odbywaniu swoich powinności. Ten rodzay zdaie się bydź na karę tych przeznaczony, którym się na usługi oddaie. Nierozgarnienie, głupstwo, lenistwo, obrot na szkodę pańską, są to przy-

przywary tey profeſſyi zwyczayne. Iuż to wiele, kiedy ſię trafi taki ſługa, który nie podlega lub iedney z tych przywar: lecz gdy ich wiele w ſobie wmieści razem, a potym przez kaprys czy ſię odprawi, czy też z domu uydzie; o iak ſzczęśliwy dom ten, który ſię pozbył takiey zarazy.

Godność nie czyni zacności, lecz iey powinna bydź nadgrodą; y ieſt to pokazać ſię niegodnym bydź urzędu, co mu przynaymniey tyle nie czyni honoru, ile ſię z niego odbiera.

Nauczyciel niewiadomy, ieſt to oſzuſt Parnaſki, godzien takiego poſzanowania, iakiego iego wſpółbracia rzezimieſzkowie.

Chcieć uczynić grzecznym człowiekiem z nieobyczaynego grubiana, ieſt to chcieć ołów przemienić w złoto.

Dziecie niepoſłuſzne ieſt wſtydem y obelgą natury, a zaś nie prawe ieſt

ſkazą wieczną tych ſławy, którzy mu życie dali.

Chciwość ſłuchania nowin, ieſt to ſamołówka wſzyſtkich baiarzów: czyią zaś pamięć ona oſiędzie, czyni ią ſkładem kłamſtw y magazynem ſzalbierſtw.

Nieſłuſznie ſię ſkarżemy na czaſy złe y nieſzczęśliwe, my ie ſami takiemi czyniemy.

O iakby ſię wiele uięło przykrości! y iakieyby ſię nie zażywało ſpokoyności, gdyby zamknąwſzy ſię w ſferze rzeczy do nas należących, nie wdawało ſię w ſprawy cudze, tylko tyle, ile miłość bliźniego wdawać ſię w nie nam dopuſzcza.

Choroby ciała przynoſzą często zdrowie duſzy, y taki w początkach ſłabości długiey y dolegliwey ſzemrał podobno przeciw Opatrzności, który potym nakoniec poznawa, że iey za to powinien dzięki czynić.

Czło-

Człowiek cnotliwy tym iest względem swey oyczyzny, czym iest Xiężyc względem nocy; wyprowadza ią nieiako z swey ciemności, y lustru iey użycza, któregoby nie miała bez iego zaszczytu.

Sekret wielki, aby nie bydź dotkliwym na stratę, iest nie przywięzywać się do niczego.

Nie masz sposobu skutecznieyszego na uśmierzenie żalu po stracie tego, co się kochało, iako przywieść sobie na myśl ten czas, który poprzedził tego wszystkiego possessyą.

Trzeba mieć umysł bardzo ku ziemi nachylony, ażeby ieść y pić dobrze, poczytać sobie za szczęśliwość. Taki który na ten stopień stół smaczny podwyższa, nie większą swey szczęśliwości wymierza rozległość, tylko na dwa cale.

Wieczność iest to ocean, w który czas z niepoiętą bystrością wpada y ginie.

Milczenie bądź z iakiegokolwiek przyczyny pochodzi, ſprawia przynaymniey dobre innych o tym rozumienie, który ie zachowuie: nie toż ſamo ieſt z ſzczebietliwym, który przez zbytnie ſwe wielomoſtwo podaie ſpoſobność, y naymnieyſze ſwoie uważać wady.

Trzeba ſię temu odważyć na ſtratę ſzacunku y przyiaźni oſtatka ludzi, kto ſię dopuści opanować chciwości złota.

Iuż to ieſt dawna wyſtępku ſztuka, ukrywać ſię pod pozorem cnoty: ani to od dziś dnia dopiero, że roſtropność y oſzczędność uwiia w ſwòy płaſzczyk tchorſtwo y łakomſtwo.

Pytano ſię kiedyś iednego zmęſzczyzn: zacoby poiął tak małą żonkę? dlatego prawi, że niewiaſta będąc lichem, ia ſobie wziąłęm iak naymnieyſzą, ile było możności. Według tego zdania, lepieyby daleko zrobił, gdyby żadnego licha na ſwoią głowę nie brał.

Mniey-

Mniey, więcey nie ma tu mieyſca: mała żonka częſtokroć bywa mężowi wielkim ciężarem.

Większa część mędrców, ſpoſobniey ſzemi ią bardziey do omierzenia, iako do wzbudzenia miłości nauk. Naieżeni ſwą Hebrayſzczyzną, Greczczyzną, Łaciną, zaledwie raczą te mieć ku innym ludzkość, że z niemi mòwią ięzykiem zrozumiałym. Konwerſuiąc uſtawnie z nieboſzczykami, zapominaią iak żyć z wſpół z ſobą żyiącemi: zoſtawiaią to ſtaranie poczciwym ludziom, aby ci wypełniali tę powinność.

Wiadomości y nauki wyzwolone, znayduią zawſze protektora w państwie Monarchy panować umieiącego.

Nie przewidzieć po większey części nieſzczęśliwych przypadków, które ſię nam trafiaią, ieſt to pewnym znakiem niedoſtatku rozſądku y przeniknienia.

Ludzie obciążeni intereſſami, przytłumieni ſprawami, nie zawſze znaydu-

ią

ią w osobności ten spoczynek y ukontentowanie, którego sobie obiecywali: trzeba na to górnieyszy mieć umysł y sobą samym władnąć umieiący: a z temi talentami można sobie roskoszną uczynić osobność w pośrzód naywiększego tłumu ludzi.

Zbyteczna ufność częstokroć była nieszczęśliwą. Wielu uprzedziłoby swòy upadek, gdyby mniey gardzili pogrożkami tych, krórych rozumieli daleko niższemi bydź za siebie, aby się czego z ich strony obawiać mieli.

Rozum, odwaga, siła, zdaie się dawać prawo człowiekowi: na wszystko się odważyć y przedsięwziąć.

Lękania y strachy one niby też to próżne, nie zawsze są skutkiem temperamentu: sumnienie obciążone nieprawością, czasem ie wzbudza, a te tak są znaczne; iżby bydź trzeba zaślepionym, aby nie poznawać, że ie sprawiedliwa nieba zemsta przepuszcza.

Pra-

Prawdziwa zacność iest zgromadzeniem wielkiey liczby cnot y rzadkich talentów, aby się z sobą łacno połączyć mogły.

Obfitość poddanych, iest to skarb naypewnieyszy y niewyczerpany Monarchy.

Starość niesposobnemi nas czyni do zabaw wielkich. wysilenie się, które się w tym wieku znayduie, osłabia y mdli całe ciało, a ten szczątek czerstwości ktora zostaie, zdaie się tylko wzmagać na działanie tych żyłek, ktore służą do obrotu y poruszenia ięzyka.

Zabawa powierzchowna czyli praca y dyeta ruguią podrzutków Hippokratowych ze wszech tych mieysc, gdziekolwiek są w kredycie.

Gracz czyli kostera, iest to złodziey który kradnie, bespieczny od kary sprawiedliwości.

Spo-

Społeczność z graczem, ktory niechce to sadzić co wygrał, daleko iest niebespieczniey szą iak z graczem z profession.

Obiad gracza, a wieczerza fryierki, są to zagaieniem zabaw, ktore bardzo drogo kosztuią.

La Fontaine mowi w iedney z swych powieści: * Dwoiaka iest pociecha, oszukać oszusta,

To prawda, atoli to iest iedna z tych pociech, ktorey poczciwy człowiek niechciałby sobie pozwolić, y taki zaszczyt, ktorego on nigdy żądać nie będzie.

Niech ma iakie chce lulka pochwały, przyznać iednak trzeba, że ten ktory traci część iaką czasu na iey kurzeniu, niknąć dniom życia swego z dymem dopuszcza.

Podłosc kartuie karty każdemu

* *C'est un double plaisir; de tromper le trompeur.*

wielkiemu Panu, ktory gra umyſłem wygrania.

Komedyant na ambonie, świętoſzek na balu, mnich na komedyi, małpa w karecie, iednakiey to wſzyſtko ieſt attencyi.

Zbyt częſte używanie roſkoſzy, przytępia ich żywość, y czyni nas w nich nie czułemi, tak ſię one ſprzykrzą iak inſze zabawy.

Dobra edukacya młodzi, ieſt naypewnieyſzym warunkiem ſzczęśliwości państwa.

Co za hańba, wſzyſtkie ſtarania ſwoie łożyć na upiękrzenie ciała, a zaniedbywać ozdoby rozumu? trawi ſię bez wſtydu wiele godzin ciągiem przy gotowalni, a zdobyć ſię nie można, aby też iedną na czytanie obrocić; bez czego iednak trzeba gnić w naygrubſzey niewiadomości, y odważyć ſię nie kłaść inſzey między ſobą y bydlęciem rożnicy, tylko powierzchowną. Hi-

Hiſtorya ieſt właśnie nauką człowieka, tam ci to cnota y wyſłępek pokazuie ſię w ſwoiey iſtności, y czynią w umyśle ludzkim naturalną impreſſyą iako powinne czynić. Z inney miary ludzie w każdym wieku iednakie maiąc namiętności, mogą ſię nauczyć z doświadczenia drugich, iakim ſpoſobem wykonywać pomyślnie ſwoie zamyſły, y ſtrzedz ſię nieſzczęścia.

Nie tak rzecz rzadka znaleść ludzi bez cnoty, iako ludzi bez przywary.

Prożno kto ſobie obiecuie zażywać ſłodyczy oſobności, uchodząc od towarzyſtwa ludzi: nic więcey przez to nie dokazuie, tylko ſię pozbawia ſłodyczy ſpołeczności, tey zaś ktorą mu oſobność dać miała, nie nabywa. Ci ktorzy przed czaſem na to odważaią ſię, popełniaią głupſtwo, ktore potym gorzkiemi żalami opłakuią. Trzeba wprzod poznać, co to ieſt świat, niżeli wziąć na myśl aby go pożegnać. Trzeba ieſzcze nad to cnoty, wſpaniałości, odwagi, y pewney wielkości du-

duſzy, ktora ſprawia, że człowiek ſam ſię utrzymać y ſobie ſamemu wydołać potrafi. Ale z takiemi przymiotami można bydź ſamym w pośrzod przykrego zgiełku naywiękſzey zgrai.

Prożność, leniſtwo, rozpacz, częſtokroć część więkſzą maią w oſobności podług mody; niżeli żądze ſłużenia Bogu z więkſzą wolnością, albo też prawdziwa wzgarda y nieſmak świata.

Wielcy panowie rozumieliby ſię bydź zelżonemi, gdyby co powſzechnego mieli z poſpolitym ludem. Trzeba żeby to wſzyſtko ſtraſznie wielką miało odległość, ktora iednych od drugich oddala, uſtępuią oni chętnie ludowi rozrywek naturalnych y niewinnych; ich zaś roſkoſznemi uciechami wymyſł imaginacyi y wyſtępek rządzi.

Zycie naſze ieſt mocno zaburzone troſkami y nieſpokoynościami, aby nam pozwolić miało koſztować ſło-

dy-

dyczy ſpoczynku trzeba przynaymniey uſkromić pierwſze, abyśmy mogli zażywać drugiego.

Swiat ieſt pielgrzymowaniem bardzo niebeſpiecznym dla tych, ktorzy wzdychaią do wieczności.

Swiat ieſt to obſzerne theatrum, gdzie każdy gra ſwoią wolą od maſką. Nie dziſieyſza to ieſt reflexya, wielu ią ludzi przedemną uczyniło. Przeto ia tu na kſztalt echa co dawniey rzeczono, powtorzę: że cnota częſtokroć nie ma głownieyſzych nieprzyiacioł nad tych, ktorzy naybardziey po ſobie udaią, iż ſą iey obrońcami. Dworzanin ktorego nadzieia rowno ſię z zabiegami zeſtarzała, ſprzykrzywſzy ſobie patrzyć na uſtawiczne ſwe uſługi bez nadgrody, uſiłuie pokazywać po ſobie wzgardę pomiataiącą tym wſzyſtkim, cokolwiek ambicyą trąci. Zołnierz ktory ſię widzi bydź zaniedbanym, przyſięga na honor, na poczciwość ſwey profeſſyi, że to rzemieſło nic nie warte. Kupiec

kto-

ktory ſtracił kredyt, wychwala wſzędzie ſłodycz życia oſobnego, wolnego od wſzelkich kłopotow. Uſtyſzyſz niewiaſtę ſzpetną piorunniącą wymownie przeciw miłości: drugą, ktora zupełnie zbankretowała na honorze, nieśmiertelnemi pochwałami wielbiącą wſtyd, cnotę, poczciwość. Ten uſiłuie oſławić bogactwa, y pokazać ich prożność, przeto że ich ſam niema. Ow odeymuie zuchwale *publico* moc y urząd ſądzenia, ponieważ go własne ſprawy niegodnym uczyniły ludzkiey pochwały. Coż tedy rozumieć o tych poczciwych ludziach? dość ieſt moim zdaniem poznać te pobudki, ktore ich do mowienia przywodzą, aby ſię nie dać uwieść ich wielomoſtwu; y poſadzić ich w tym rzędzie, ktory im przyſtoi.

Krytyka czyni honor tym piſmom, do ktorych ſię przywięzuie, nie zawſze iednak ieſt znakiem nieomylnym wyżſzey doſkonałości censora: łatwiey ieſt przyganiać omyłkom cudzym, niżeli złożyć takie dzieło, kto-

re-

reby od nich wolne było, albo przynaymniey warte, aby dać sobie pracę do ich poprawy.

Ubogi, ktory się zapożycza aby dostarczył nie uchronnym życia swego potrzebom, miany więc bywa, za oszusta, gdy tym czasem bogatemu się wybacza, ktory swych długow nie płaci, acz wszelkie do tego ma sposoby: co zanieśprawiedliwość?

Dawid nie czyniąc naymnieyszey trudności przełomał prawo. Potrzeba gwałtowna ratowania się w głodzie, przywiodła go do wzięcia * chlebow pokładnych, y zasilenia onem tak siebie iak swoich ludzi, a przecież był mężem według serca Bożego. Dziś poczciwy człowiek, ktoremu na wszem schodzi y niema się czym ratować, ieśli z potrzeby co pożyczy. iuż ci go maią za oszusta. Iaka to straszna rożnica między sądem Boskim a ludzkim!

Ze

* *Panes propositionis.*

Ze wszystkich sztuk chytrych, ktorych czart kusiciel zażywa na podeyścia człowieka, ta iest nayprostsza y naygrubsza, gdy chce, weń wmowić: że niemasz Boga. Nigdy błąd nad ten nie był oczywistszy, ani do zbicia łatwieyszy; nasz rozum, nasze zmysły, my sami, iako też to wszystko co nas otacza, ciemności y światłosc, wielkie y małe zgoła wszystkie rzeczy; spiknieniem się zarownym przekonywaią nas o iestności tey Istoty, ktorey wszystkie inne są winne swą iestnością.

Nie masz nic, coby lepiey dało poznać szaleństwo bydlęce Atheusza, iako go widzieć applauduiącego znieszczeniu, ktorego wszystkie inne wzdrygaią się stworzenia.

Namiętności zaczynaią nas wprzod zaślepiać, niźli nas przytłumią y pogrążą w przepaści ostatnich nieszczęść.

Miłość, za świadectwem Cycerona, nie-

nieco innego ieſt tylko ſkutek impreſſyi piękności, ktora ocuca y wzbudza inklinacyą natury chcącey pracować na tym fundamencie. Moim zdaniem, lepieyby miłość poznać można przez ten wyraz: że ieſt przyiazną, ktorey pierwſzym prawie celem ieſt cząſtka, przez ktorą podobieńſtwo mamy do nierozumnych bydląt.

Rozum ieſt bardzo ſłaby przeciw mocy miłości, darmoby go na pomoc wzywać przeciw ſzturmom natarczywym tey namiętności: chcieć ſię z nią zetrzeć, ieſt to ſię podać na nieuchybną przegranę: beſpieczniey ſię przed iey mocą uchylić ucieczką można iak odporem; lecz nieſtety! ucieczka nawet ſama nie zawſze nas beſpieczeńſtwem zaſłania.

Tylko to w iednych Romanſach miłość wſpaniałe duſzy ſentymenta rozdaie, y wiedzie ią do wielkich czynow. Hiſtorya y doświadczenie pokazuią nam zarowno winy y podłości nie odpuſzczone, do iakich ona przywiodła naywiękſzych ludzi. Za-

Załuią nieszczęścia człowieka, który poiął złą żonę. atoli ten, ktory się drugi raz na ten hak naraża, iuż go wymowić ni też żałować nie można, to bowiem ma, co sobie słusznie zasłużył, ieżeli druga podobna iest pierwszey.

Wzgarda śmierci nie zawsze iest znakiem prawdziwey umysłu wielkości; ale to iest zawsze słabością bać się oney.

Człowiek opływaiący we wszystko, wszystkiego ma nad to: bogaty, dostatek wszystkiego: ubogi co potrzeba: żebrakowi zaś wszystkiego braknie. Zaden iednak z tych nie rzecze: że ma dosyć.

Ten ktory powierza swoy sekret drugiemu, nie upewniwszy się wprzod o iego poczciwości y rozeznaniu, nie słusznie się żali, iezli iest na sztych wydanym.

Podeyrzenia nie zawsze są złemi kon-

ſyliarzami, y lubo to co napomykaią, nie trzeba brać za prawidło poſtępowania; przecież nie zawadzi ie mieć za przeſtrogi, że można bydź oſzukanym od tych, ktorzy przyczynę do nich podali.

Nałog roſzczący z lada przyczyny łatwe podeyźrzenia, ſprawuie to w umyśle, co krew oſtra w ciele, dla ktorey często ręka ſię ściąga do iakiey części, iakby ią mrowie tam przechodziło.

Przecież to brzydka przywara obżarſtwo! bo czyż może bydź co niegodnieyſzym człowieka, iako ſię uczynić prowizorem robactwa.

Wino y ſtoł dobry ſą to rycerze miłości, ktorey ſię takich użyczaią że im odeprzeć nie podobna.

Skromność ieſt zawſze cnotą, przyznać iednak trzeba że pewne w życiu zdarzaią ſię okazye, gdzie ieſt tak mało przyzwoita, iak bezczołna natręt-

ność

tność w wielu innych okolicznościach.

Sługa głupi y niedbały rownie ieſt nieznośnym iak y raźny a rozpuſtny: ieżeli ten dokucza cierpliwości naſzey w dni do nierobienia nic wyznaczone; tedy tamten do złorzeczenia nas przywodzi przez ſześć dni w tygodniu.

Czokolata ieſt to roſkoſz Hiſzpana: kawa uśmierza dymy, ktore wino Niemcowi do głowy pędzi: herbata ieſt rozrywką Angielczykom: limonada chłodzącym poſiłkiem Włochowi: piwo rozweſela ſerce Szweda: gorzałka w zachwycenie porywa Polaka: a miod ieſt nektar dla Moſkala.

Człowiek, ktory wzgardził boiaźnią śmierci, gotow ieſt na wſzyſtko ſię odważyć: ſamo nawet niebeſpieczeńſtwo drży przed iego rozpaczą.

Chceſzli kogo przywiązać do ſwoich intereſſow? bardziey ſię ſpuſzczay na te dobrodzieyſtwa, ktorych od cie-

bie ſię ſpodziewa; niżli na owe, ktore od ciebie iuż odebrał. Nadzieia więcey ma mocy nad ludzkim umyſłem, niżli wdzięczność.

Politowanie ieſt to cnota, ktora ſię inaczey nie nabywa tylko przez doświadczenie: rzadko ią w tych znaleść, ktorzy ieſzcze nie wiedzą, co to ieſt nieſzczęście.

Wyrok, ktory nas śmierci poddaie, nikogo nie wyłącza. Paſtuch y Krol, ſłaby y mocny, zarowno iey prawom podlegaią: każdy wiek ieſt dla niey wczeſną porą.

Niewiem zkąd to tak mocna ku temu ſkłonność, co ſię pięknością nazywa: y radbym bardzo wiedział, dlaczego iey w twarzy ſzczegulną ſtolicę naznaczaią? gdyż mało co ta iey część waży, ktorą rękom, pierſiom &c. przyznawaią: ponieważ naylepſza tych części ſymetrya za nic bywa poczytana, ieżeli twarzy na kſztałcie nadobnym ſchodzi. Tym czaſem ieſt to pra-

prawda doświadczona, że rzadko bardzo ieſt widzieć piękną duſzę w pięknym ciele goſpodynią: nierozgarnienie, zalotliwość, a czaſem też y rozpuſta naywięcey z gładkością towarzyſzą. W naycnotliwſzych nawet ſtworzeniach piękność naywiękſzą ieſt nieprzyiaciołką tey delikatney cnoty, ktora ieſt naycelnieyſzą płci żeńſkiey ozdobą.

Wielkie przymioty rzadko ſię znayduią bez wielkich przyſad: y błędy nayſtraſznieyſze zawſze były płodem naywiękſzych dowcipow.

Pamięć ſzczęśliwa ieſt to piękny przymiot, lecz ſą takie okoliczności, gdzieby żądać trzeba, żeby nie była tak ſkwapliwą do naſzych uſług.

Wymowa inne wſzelkie wdzięki przenoſi, ona rozdaie częſto wieńce laurowe y mirtowe.

Niemaſz żadney gruntowności w cnocie, ktora ſię nie zaſadza na pokorze. Pra-

Prawdziwa wolność umyſłu nie zależy na niepodległości, ale na zupełnym oderwaniu ſię od rzeczy ziemſkich.

Powſzechne to zdanie, że głupſtwo ieſt nieoddzielne od młodości: coż więc rozumieć o tych ſtarcach, ktorzy chcą ſię pokazywać młodemi, albo żałuią że nie ſą więcey niemi?

Zaleta z gładkiego tańcowania, ieſt to zaſzczyt theatralny: nie przyſtoi zacnemu człowiekowi chcieć z tego czynić ſobie ſzacuunek: coż ztąd ſpołeczności ludzkiey; że kto przedziwnie koziołka ſkacze, albo że doſkonale ieſt wprawnym na drążkach chodzić?

Bielidło y farba rożowa daią barwę twarzy białychgłow: Fortuna zaś ieſt mężczyzn malowidłem.

Poczciwy człowiek potępia to częſto w ſobie, co świat w nim chwali, y wſzyſtkie pochwały ktore mu daią,

nie

nie przynoſzą mu żadney pociechy w ſprawiedliwym żalu, że uczynił tę akcyą, ktora mu ie ściąga.

Dolegliwości y choroby ciała częſto większą maią ſkuteczność iak naywymowniey ſi nauczyciele: odrywaiąc nas od swiata prowadzą nas do cnoty; lecz ten, ktory ſwą ſiłę y czerſtwość zdrowia zachowuie aż do oſtatniego ſchyłku, w wielkim zoſtaie niebeſpieczeńſtwie, aby ſwych nie wnioſł wyſtępkow do grobu.

Wiem, ieſt to haſło proſtaka wiele o ſobie trzymaiącego; *Niewiem*, ieſt głupiego, *Wiem, że nic nie wiem*, człowieka ieſt mądrego.

Bydź kontent ſam z ſiebie, ieſt to znak pewny złego guſtu.

Zazdrość nie przywięzuie ſię do wielkich talentow, zagrzebionych w uſtronnym cieniu, albo uſychaiących w niedoſtatku, lecz gdy ſię Fortuna namyśli ſprawiedliwość im uczynić, na-

tych-

tychmiaſt zazdrość z bliſka za nimi dybie.

Leniſtwo pożycza częſto imienia ſpoczynku, y mniema przez to uyść ſłuſzney nagany, na ktorą zaſługuie.

Bogactwa ſą bardziey ſpoſobnieyſze do oſłabienia, iak do wzmocnienia odwagi; y człowiek dobrego ſerca, w dziale dobr Fortuny ukrzywdzony, daleko częściey bywa ſtraſznieyſzym; iak ow, ktory ieſt od niey ſowitemi dobrodzieyſtwy opatrzony.

Myśl o fałſzywey monecie odtąd przepadła: iak Monarchowie umyślili kłaść ſwoiey ſzacunek.

Nic tak nie ieſt podobnieyſzego do gębki iak człowiek łakomy: wſzyſtkie iego ſtarania to maią za cel, aby ſię nakſztalt oney nepełnić; ucieche zaś z iey wyciśnienią dziedzicom ſwym zoſtawia.

Ieſt to niegodziwość przywodzić ſo-

ſobie na pamięć urazę, ktora ſię darowała, należy ſię ofiarę z niey uczynic niepamięci.

Nie zawſze to odmowienie obraża, ani też dar obowięzuie; ieſt pewna ſztuka umieć ſobie poſtąpić iak w iedney tak drugiey z tych okolicznościi; lecz na nieſzczęście ta umieiętność nie wielom ieſt wiadoma.

Piękna duſza nie zawſze ieſt goſpodynią w pięknym ciele, wdzięki iego ſą to ſidła na głupich nieuchybne, ktorych mądrzy nawet zaledwie podczas uchodzą.

Nie pochlebuy ſobie, ty co poufale z wyſtępkiem przeſtaieſz, ſumnienie y apoplexya czynią w prawdzie przymierze, atoli nigdy trwałego pokoiu.

Monarchowie potrzebuią troiakiego gatunku konfidentow: iednych do ſpraw publicznych, drugich do intereſſow ſwoich domowych, a trzecich nakoniec do ſkrytych uciech.

Gdy-

Gdyby Fortuna ſtatecznie chodziła w tropy za cnotą, godnaby była tych trudow, ktore ſię podeymuią dla pozyſkania iey łaſki.

Zaſłużyć bydź ſzczęśliwym, ieſt nim bydź w ſamey rzeczy na przekorę niechętney Fortunie.

Dwor Fortuny ieſt nayświetnieyſzy ze wſzyſtkich na świecie, nie ſchodzi mu na żadnych urzędnikach, ktorzy ſię zwykli na dworach Xiążąt udzielnych znaydować, ma nawet y ſwoich błaznow.

Trzeba żeby rozum dozorcą był naſzych uciech, ieźli ie czyſte y gruntowne koſztować chcemy.

Nauka nie może uczynić człowiekiem biegłym z głupiego, ſtanowi bowiem za pierwſzy początek pewną iakąś do tego z przyrodzenia ſpoſobność, iakoby grunt iaki, na ktorymby działać czy pracować mogła: inaczey na nic ſię nie przyda, chyba na przy-

przydanie pośmiewiſka do głupſtwa.

Nie rozumie ſię, żeby co było pomiernego w Monarchach, przeto za zwyczay tak o ich cnotach iako też wyſtępkach nie mowi ſię, tylko z zbyteczną exaggeracyą.

Nie zawſzze dzieła ſławne y wielkie przymioty rozumu prowadzą do nieśmiertelności: ileż było bohatyrow y dowcipow pierwſzego rzędu, ktorych pamięć zagrzebiona ieſt w wiecznym zapomnieniu?

Rządzić z mądrością, obrońcą bydź religii dać panuiącą władzę ſprawiedliwości, zachęcać nadgrodą nauki y kunſzta, opatrywać obfitość, pokoy utrzymywać: owoż krotkie wyobrażenie Monarchy godnego rozkazywać całemu światu.

Ledwo nie zawſze z uymą y ſzkodą ſwoiego ſpoczynku, porywa ſię kto widzę ſpokoyność mieſzać.

Nie-

Nieprzyiaciel nie nawidzi zawſze z całego ſerca: ale to Fenix przyiaciel taki, ktory podobnym kochać ſpoſobem umie.

Gdy ſię żuchwałość wraz z ſzczęściem ſprzęża, ſporemi ſię w tenczas krokami na zgubę ſwą bieży.

Za zwyczay zarowno mała daie ſię baczność na lekkie iakie przyſady wielkiego człowieka, iako też na dobre iakie przymioty głupiego.

Rzadko ſięokazya znowu poiawi, gdy ią kto nieroſtropnie raz z ręku upuści,

Ieſt to podać ſię w niebeſpieczeńſtwo widzieć nadzieie ſwoie omylne, co ſię zaſadzać na obietnicach ofiarach uſług nam oświadczonych. Nie potrzebuy niczyiey łaſki, ieśli ſię bez niey obeyść możeſz; a iezliś daremnie wſzelkie twoie czynił uſiłowanie dla doſtąpienia iakiey rzeczy, bądź pewien że inni nie wdadzą ſię za tobą z lepſzym

ſzym powodzeniem: chcieć zaś ich niewolić, aby za tobą iakie kroki czynili, nie co innego ieſt, tylko ich przywieść, aby cię iawnie opuścili,

Zdania naſze powinny bydź prawidłem naſzych poſtępkow, z tych zaś należy ſądzić o tamtych gruntowności. Przypatrzmy ſię teraz. iak ſię też zachowuią Atheuſz, Bezbożny, y Chrześcianin prawowierny, gdy ſię w przeciwności iakiey znayduią, Pierwſzy rozpacza drugi udaie ſię do bluznierſtw: iak ieden tak drugi od zamyſłow prawie odchodzą. Oſtatni zaś polegaiąc na pieczy łaſkawey y mądrym rozporządzeniu Wſzechmocney Opatrzności, zachowuie w ſercu zupełnie ſwoię ſpokoyność.

Nie tak ambicya y umyſł zwycięſtw chciwy, imię Wielkiego Alexandrowi dały, iako raczey iego wſpaniałość łaſkawość, y inne cnoty: ale iako te po większey części opuściły go na końcu żywota, tak też w ten czas powinienby był to imię ſtracić, ktore mu nabyły.

Ieſt

Iest to szaleństwo nie nasycone, chciwość niezmierna zbierania: moim zdaniem iest to passya ze wszech naygłupsza y śmiechu naygodniejsza, ktorey serce nasze iest nędznym igrzyskiem. Do rostropności, do mądrości należy, przysposobić co potrzeba: godzi się starania zażyć dla nabycia sobie wygod przystoynych; ale to iest głupstwo y nierozum, napychać tym kufry. co zbywa nad wszelkie potrzeby. Iest to kradzież, ktora się czyni ubogim maiącym do tego prawo: sobie zaś przez to żadnego się pożytku nie przynosi.

Gdy sprawiedliwość y rozum rozdaią nadgrody y kary, rzadko się trafia, aby Monarcha złą miał od poddanych usługę.

Służba panuiących, iest to służba w powszechności wdzięcznością niepłatna; atoli służba Monarchy, ktorego państwa nie są znaczne, niema nic takiego, coby pochlebiało nadziei, a mniey ieszcze coby napełniło worek.

Czę-

Częſtokroć mylemy ſię w naſzych nadzieiach, y zawodziemy ſię na tych wdzięczności, ktorymeśmy naywiękſze uſługi uczynili.

Skneritwo ieſt corką ſtarſzą łakomſtwa, a oſzczędność, byle tylko cokolwiek z obrębow ſwoich wyſzła, może uyść za corkę iego naymłodſzą.

Spoſob pewny, ieżli tylko ſą takie, dla ubeſpieczenia honoru męża od wſzelkiey hańby: ieſt żonę mieć ſzpetną albo też złą: żaden mu tey ſpołki zazdrościć nie będzie, a mniey ieſzcze poſſeſſyi takiego ſkarbu.

Nie maſz tak pięknego przymiotu, ktoregoby ubogſtwo nie ćmiło; ani człowieka tak świętego y cnotliwego, ktoryby czaſem nie czuł łaſkawych powabow do grzechu.

To cośmy iuż wydali, nie ieſt więcey naſze, co mamy ieſzcze w ręku, może nam bydź odięte przez rożne przygody; atoli to, cośmy dali ubo-

gim,

gim, ieſt to pożyczona kwota, ktorą nam Bog ſwego czaſu z lichwą ſowitą wroci.

Człowiek bez pieniędzy uſtawicznie ieſt konaiącym, a pieniądze bez człowieka trupem.

Prawdziwe kraſomoſtwo ieſt zwięzłe y krotkie, wyraża ſię w niewielu ſłowach, ktorych proſtota, porządek y żywość, całe mu ozdobę ſprawuią. Ono ſamo ma ten ſekret, że ſobie iedna y ſzacunek u małych, y chęć przychylną u wielkich.

Człowiek mądry niegardzi niczyią radą, wie on, że ubogwo nikomu rozumu nie odeymuie, y że rada ubogiego może pokazać drogę do fortuny.

Ieżli miarę obfitości y niedoſtatku z tego bierzem, co nam mniey lub więcey brakuie; przyznaćby trzeba, że ubogi mniey ieſt ubogim iak bogacz łakomy. Pierwſzy zaprawdę wie-

le

le potrzebuie, ale drugiemu to wszystko braknie, co inni posiadaią.

Musi być żal bardzo słaby, kiedy się pozwala zwyciężać pobudkom pociechy od zwyczaiu wprowadzonym.

Zazdrość nie mniey czyni nieprzyiacioł ludziom, ktorzy dla wielu dzieł pięknych, blasku świetnego imienia nabyli; iak wzgarda tym, którzy się niesławą nierządnego życia oczernili.

Iest to pytanie poniekąd wątpliwe, y nie bardzo do rozwiązania łatwe: czyli nauki szkodliwe lub pożyteczne są bardziey państwu? z używania onych nie można co stanowic w tey kwestyi.

Widzianoby na Dworach śmiech nie ustaiący, gdyby się tam godziło ze wszystkich głupstw śmiać; które się tam dzieią.

W Indyach rozumieią, że małpa iest coś niby rodzaiu ludzkiego, która dla

tego zbrania się gadać, aby niebyła przyniewoloną ludziom służyć. U nas zaś nie tak rzecz rzadka, aby nie było małp podostatku, które gadaią a nawet więcey iak ludzie, acz onym nie są w niwczym pożyteczne.

Na cóż bogactwa się zdadzą, ieżeli się tylko przestaie na samym onych posiadaniu? wydatek szczegulnie całą ich zaletę czyni.

Cnota lubuie sobie w ustroniu: iest to szczep, który unikaiąc wielkiey dnia iasności, w cieniu się bardziey krzewi, iest to drzewo żywota, którego owoce nieśmiertelność nam pewną obiecuią w przyszłym życiu, kto zaś iey chce nabyć na tym świecie, trzeba mu się odważyć dopuscić się spraw takich, które śmiercią prawa karzą, mieć oraz szczęście wyśliznąć się z pod ich surowości.

Co za szczęście dla człowieka, że zwierzęta więcey nie gadaią, tylko w baykach Ezopowych, co od wielkiego

go często zawstydzenia uwalnia go.

Iestże to igrzysko, czy też omyłka natury, że czasem daie umysł pański prostemu drążnikowi, a duszę drążniczą Panu?

Wiadomość historyi przyprawia nas do tego, że nam podziwienia nie czynią rozmaite ewenta, których świadkami są nasze oczy.

Niech tylko poczciwy człowiek, który czynił innym dobrze co tylko mógł, w nieszczęście wpadnie; y któż się nie znaydzie między temi, których sowitemi obdarzał dobrodzieystwy, którzyby nie rozumieli mieć słuszne przyczyny uwolnienia się z obowiązków powinney onemu wdzięczności.

Nie mogę ani żałować, ani nazywać człowieka tego nieszczęśliwym, który potrafił te skarby znaleść, co ie przeciwność w sobie ukrywa.

Więcey iest ciekawości iak polito-

wania, iak przyiaźni lub ludzkości w tych wizytach, które człowiekowi w ſtopniu iakim godności będącemu oddaią, który pod ciężarem nieſzczęścia ſwoiego ięczy.

Miłość bliźniego w wieku naſzym ieſt bardzo leniwa, y nazbyt czcza, aby wypełniać miała te należycie obowiązki, które ſą na nią wzłożone. Ubogi wſtydliwy muſi tedy umierać z głodu y z nędzy. Ten zaś który ſię ośmieli proſić, widzi ſię bydź publicznie odprawionym. Cóż tedy za ſpoſób zoſtaie dla iakiegożkolwiek w potrzebie ratunku?

Ze wſzelkich affektacyi naytrudnieyſza ieſt affektacya ſzczodrobliwości.

Zołnierz miłoſierny, kupiec delikatnego ſumnienia, prawnik prawy, Teolog nieuporny, Dworzanin ſzczery, flis obyczayny, myśliwiec niedarmochwał, białogłowa mądra a przecie znośna, pierwſzy miniſter bez dyſſymulacyi, bogaty przyſtępny, ubogi poważany,

ny, naoſtatek przyiaciel prawdziwy; ſą to czcze wyobrażenia, które nie maią iſtności chyba w imaginacyi; ia przynaymniey nie pomnę, żebym kiedy widział z tych który oryginałów.

Człowiek, który ſkwapliwie to rad mowi, co mu na myśl przyidzie, naprawi często wiele bredni; lecz ten, który ſobie czas zoſtawia do przetrwania ſwych myśli, nabywa nieuchybnie ten talent y to mniemanie o ſobie, że myśli z przyzwoitością.

Częſte powroty z nabożeńſtwa do rozpuſty, z rozpuſty do nabożeńſtwa, niſzczą nakoniec zupełnie nabożeńſtwo, a dopełniaią miarę rozpuſty.

Wielki człowiek, który niema tylko ſwóy przemyſł za kapitał, ma dochód bardzo niepewny.

Potrzeba, ktòra każe bydź poſtuſznym, ma w ſobie coś odrażaiącego: naywyżſzey zwierzchności powaga przypłaca to czaſem ukontentowanie, któ-

które sprawią wolność często zakłucenie y niepokòy czyni: w którymże tedy stanie wmieścić człowieka, aby go spokoynym uczynić?

Posłuszeństwo przykazaniom Bożym więcey waży iak panowanie nad całym światem.

Iest to nie umieć kochać, co poufale rzeczy się iakiey przyiacielowi zwierzyć, która mu zaszkodzić może.

Wzgarda mniemanych wielkości świeckich, iest miarą prawdziwey wielkości człowieka.

Trochę znaiomości, zeyścia się z przygody razem na iedno mieysce, umowione zabawy gry lub flaszki; owoż to wszystko, co więc przyiaźnią zowią, ale cóż można gruntownego budować na takich zasadach?

Należałoby się moim zdaniem: z większą pilnością, niżli się dotąd czyni, sposobu uczyć; iak żyć z złemi ludźmi,

po-

ponieważ często się zdarza potrzeba zażycia tey nauki.

Iest to żyć bardzo długo, co przeżyć swoich przyiacioł: życie bez nich zdaie mi się daleko być ckliwsze y bardziey nie miłe, iakby nie było za stratą wszech zmysłów.

Przezorność byłaby godna bydź postawioną na czele przymiotów potrzebnych do rządu życia, gdyby zawsze dostarczała dobrych sposobów do uchronienia się tych złych przygód, które przegląda; abo przynaymniey gdyby się iey nie trafiło często przyspieszyć nieszczęść, chcąc ie uprzedzić.

Człowiek, którego serce iest Boską świątnicą, nad życie y śmierć iest wywyższony.

Umiey rostropnie pokrywać ułomności y przywary swych przyiacioł, chcesz li ich zachować.

Iest to sztuczny obrot w przyiaźni,

O-

oſzukać czaſem przyiaciela, aby mu uczynić wielką iaką przyſługę.

Nie trzeba mieć ani zbytniego przywiązania do życia, ani też wzgardy onego, ale tak ſię uſpoſobić, abyśmy byli zawſze gotowi opuścic ie z ſzlachetną oboiętnością, gdy czas zeyścia naſzego nadeydzie.

Lubię widzieć Aryſtyppa pozwalaiącego mądremu to wſzyſtko czynić, co mu ſię podoba. Salomon zdaie mi ſię nie bardzo bydź oddalonym od tego zdania.

Trzeba żeby medyk cokolwiek był Szarlatanem: y żeby ſię nauczył nieco też wróżyć, ieżeli chce ſwey zaſzczyt uczynić profeſſyi.

Podać ochotnię rękę ſwemu przeznaczeniu, ieſt to ze wſzyſtkich naypewnieyſzy ſpoſob ułagodzenia iego furowości.

Ten, który więcey poważa ſobie pieniądze iako ſwòy honor, nie ieſt godzien

dzien ani iednego ani drugiego.

Gdy widzę iak chwalą głupſtwa, któ-re codziennie ludzie y czynią y prawią: nie mogę ſię utrzymać abym nie miał złego rozumienią o ludzkim rozumie.

Rzeczy; które ſą z ſobą nayniezgo-dliwſze, ſłużą przynaymniey na to, że ſię okazaley przy ſobie wydaią. Tak gdyby nie było na świecie ſzczerości, rzetelności; iak żeby ſię fałſz oſzu-kania, obłuda, utrzymać mogła? gdyby zaś nie było, fałſzu, oſzukania, obłu-dy; poczciwy człowiek muſiałby żyć bez reputacyi.

Okoliczność pomyślna, okazya przy-iaźna, może ſię ſłuſznie nazwać matką Fortuny.

Starość wczeſna, albo obciążona chorobami y nędzą ledwo nie zawſze ieſt dziedzictwem, które nam zoſtawia młodość wyſtępna y rozpuſtna.

To wſzyſtko, co ieſt oſobliwym, ieſt

rzad

rzadkie; atoli to wszystko co iest rzadkim, nie iest szacowne.

Iakkolwiek do rozweselenia sposobni są błaznowie, przecież zdaie mi się, że mocno się do nich przywięzywać, iest to dać poznać, że się iest mniey odległym od głupstwa, iako od mądrości.

Możeż się utrzymać cierpliwość ludzka na żart urągliwy nakręcony tak dowcipnie, że wart utrzymać się w pamięci, y z ust do ust przechodzić? przynaymniey przeczyć nie można, żeby to nie było echo, którego powtórzenia są nayniepryiemnieysze.

Iest coś dzikiego y nie ludzkiego w rozrywce polowanie, y widzi mi się dosyć bydź podobieństwa między tą zabawą y professyą rzeźniczą: że nie łacno poznać, na czym się zasadza tak wielka różnica, którą chcą kłaść między temi dwoma krwawemi rzemiosłami.

Budować pyszne pałace, wyprawiać obszerne y kosztowne gmachy, est to za-

zaſtawiać wielki bankiet żarłocznemu czaſowi.

Łakomſtwo puſzcza ſię aż do Indyi śrzodkiem tyſiąca niebeſpieczeńſtw, aby nam ſprowadziło perły y dyamenty: głupſtwo wyſtawia ie na przedaż, a próżność kupuie.

Liczba prawd, które poznać możem, ieſt zbyt bardzo mała; i to nie bez trudu zebrać ie wſzyſtkie przychodzi do ogarnienia rozumem. Cóż tedy rozumieć o tym bezmiernym kſiąg mnoſtwie; które codzień z druku wychodzą, y które wypuſzcza na świat chciwa zaſzczytu z imienia Autora żądza? rozum zdrowy, przymiot tak rzadki, czy będzie powſzechnieyſzym przez to między ludźmi? ach bynaymniey: toć to rzecz ieſt prawie iedna, którey nam dzikich kraiów mieſzkańcy y Indyanie udziału pozwolić odmawiaią.

Różnica miedzy uczonym y nieumieiętnym, nie ieſt tak wielka, iako ią bydź rozumieią: cała rzecz prawie na

mniey

mniey lub więcey czytaniu gazet literackich zawisła, to ieſt zdań y myśli, ktòre ſię innym marzą.

Monarchowie powinniby ſię łaſkawiey nieco z tymi obchodzić, ktòrzy fałſzywą monetę robią, gdyż y ſami nie ſą wolni od tego zarzutu. Chceſzli mieć tego dowòd, rzuć oczy na tytuły, które partykularnym ludziom przedaią, albo też onemi rzeczywiſte uſługi ſobie czynione płacą.

Co za głupſtwo? zakładać ſobie za cel y nadgrodę nieśmierteśność, którą ludzie obiecuią. Zaiſte fundament to bardzo gruntowny, co pamięć lub nieſtałość ludzka!

Kto na ten koniec pyſzne gmachy ſtawia, aby imie iego w poźney żyło potomności; ten nieiako ſtaranie na mularzów wkłada, aby kielnią dzieie życia iego piſali.

Wyſtępki ſą dziełem prożnowania, doſyć by naymnieyſzą mieć zabawę, a-

by

by im ſerce naſze uczynić nie doſtępne.

Paſorzyt y gangrena, to maią ſobie podobnego: że gdy ſię chwycą czyiego ciała, poty go nie puſzczą, poki im mięſa do trawienia ſtanie.

Prożno ſzukam przyczyny tey nieſpokoyności, ktòrą za zwyczay pokazuię o ciało, gdy ie śmierć zduſzą rozłączy. Im bardziey to roztrząſam, tym bardziey ſię przekonywam, że to ieſt głupſtwo, równe tym ſtaraniom, ktore ſię czynią na czas przyſzły, wiedząc dobrze, że w nim żadnego uczeſtnictwa miec ſię nie będzie.

Łagodność więcey dokazuie iak gwałtowność, y więcey ſię częſto wſkura liſim ogonem, iak lwim pazurem.

Cud to ieſt, ieżli mężczyzna wolnością y powagą ſwoią nie przypłaci bogatego poſagu, ktòry mu w dom za ślubnym związkiem żona przynioſła.

Nauka ieſt to okraſą partykularnego

czło-

człowieka ozdobą świetną znacznie urodzonego: blask zaś przedziwny nieci przymiotom Monarchy.

Ktokolwiek w dwudziestu leciech nic nie umie, nie pracuie w trzydziestu, nie nabył maiątku w czterdziestu; nie będzie umiał, nie zarobi, y nie będzie nic miał nigdy.

Ten kto bez wstydu z swą prozbą naciera, gdy mu odmowią, nic go to nie zmartwi.

Zbytek ludzkości, iest to sposób zarowno zdatny tak do zrobienia, iako też do pozbycia, wielu natrętów.

Kawaler przemysłem żyiący, który zna się na sztuce iak swoie ukrywać potrzeby, obiaduie często z cudzym kosztem: gdy tym czasem poczciwy człowiek przy swoim wstydzie y skromności, często spać iść musi z prożnym żołądkiem.

Cierpliwość ze wszystkich cnot iest nay-

naytrudnieyszą do wykonania; byłaby ieszcze daleko bardziey trudnieysza, gdyby ią nadzicia nie wspierała.

Oboiętność iest to własność dosyć oboszrzona, gdyż częstokroć nie mniey iest skutkiem nieczułego głupstwa, iak mocy rozumu.

Odtąd iak moie y twoie poczęło się mieścić między ludźmi, przyiaźń społeczności ludzkiey wygnaną została.

Z pierwszey impressyi nie zawsze doświadczyć można, że kto iest zabawnym w społeczności. Ten bowiem, który nas w pierwszym ukontentował posiedzeniu, w drugim nas znudził do umoru.

Szczerość aby była cnotą, powinna się rządzić rostropnością, bez którey iest głupstwem y rozumu słabością.

Naypewnieyszy y naywiernieyszy ze wszech przyiacioł iest Bóg, a po nim pieniądze.

Pan Bòg a mieſzek, to przyiaciel prawy,
A ludzka przyiaźń tylko dla zabawy.

Wſzyſtkie małżeńſtwa, mówią, że ſą uſtanowione w niebie. Niewiem ieżli to ieſt prawda, atoli ieſt wiele takich, ktòrych kontrakty y ślubne intercyzy zdaią ſię bydź układane w piekle.

Starzec lubiący wielkie kompanie, nie bawi ſię rozmyślaniem o oſobności w grobie.

Częściey nas własne oſzukuie ſerce, niżeli podeyścia cudze y cherchele.

Uwodzić ſię nadzieią pochwały ludzkiey, ieſt to ſpodziewać ſię dni pięknych w pierwſzey y w oſtatniey roku porze.

Zbytnie baczenie, ktòre ſię daie na poſtrzeganie przywar cudzych, ſprawuie to, że umnieramy niemaiąc czaſu na poznanie ſwych własnych. Ieſt

Ieſt to błąd rozumieć; iż tyle ieſt niewdzięczników, ile ich bydź mienią: taką rzeczą liczba dobrodzieiów nie powinnaby tak bydź, iak ieſt ſzczupła.

Dzieci to prawią, co czynią: ſtarzy, co niegdyś czynili: a głupi, co dopiero czynić myślą.

Naywiękſzey wagi, a zaniedbana naybardziey ze wſzech konwerſacya, ieſt rozmowa z ſamym ſobą.

Dobrodzieyſtwa, ſą to iak w kości gra: trzeba ie rzucać na los ſzczęścia.

Umyſł piękny y wſpaniały daiąc bierze, a niewdzięczny biorąc kradnie.

Prawdziwa zacność tyle pod czas znayduie dla ſiebie nieſprawiedliwości między ludźmi przypiſuiącemi ſobie rozſądek: ile Fortuna znayduie podłości między pochlebcami.

Strata czaſu naybardziey ieſt niepo-

wetowana, a przecież o nią naymniey dbany.

Znak naypewnieyszy niedoskonałości uciech, iest ów niesmak y sprzykrzenie, które zwykło następować za częstym onych używaniem.

Pomyślność nader długa y nad zamiar swóy stała, przytępia nieiako naszą czułość, y w niesmak obraca szczęście, które nam sprawia.

Dotkliwszemi nas czynią żale iak roskoszy; uciechy nasze przemiiaią w iednym momencie, lecz smutki nasze trwaią długo.

Głupstwo to było Stoików, chcących rugować wszelkie namiętności z serca mądrego męża, gdyż bez nich śmierć y życie miałyby z sobą zupełne podobieństwo.

Fortuna igrzyskiem iest tylko dla tego człowieka, którego rozum y spokoyność umysłu kontentuie.

Swiat

Świat łacno ſobie z tymi przykrzy, ktorzy poczęli z nim ſobie przykrzyć.

Rozum y miłość własna, ſą to dwa nieprzyiaciele nie przeiednani, dwa rywale chciwi z zawiścią panowania nad ſercem naſzym, którzy nie ſkładaią nigdy broni, aż po zupełney porażce iednego z dwoyga.

Wſzyſtko przechodzi, wſzyſtko przemiia na tym świecie. Czas nas iak wicher nagle powſtaiący porywa; y moment, który nas widzi wchodzących na ſcenę życia, nie ieſt oddalony iak tylko na kilka punktów znikomey chwili od tego momentu, który nas z tey ſceny zmyka, bez pokazania ſię więcey na niey. Tym czaſem przez ten krótkotrwały przeciąg ieſteśmy w uſtawnym zaburzeniu; próżne uciechy, próżne nadzieie, próżne mozoły, próżne boiaźni nami miotaią: ambicya, miłość, łakomſtwo, zazdrość, pycha, lubieżność, prożnowanie, y ktoż wyliczy wſzyſtko? zgoła cały nieprzeliczonych tłum namiętności dręczą y

rozdzieraią ſerce naſze; ckliwość, niewygody, dolegliwości, choroby rozmaite, od których młodość nawet nie ieſt wyłączona, y które ſą nie oddzielne od wieku podeſzłego, każą nam naſtępnie przechodzić przez wſzyſtkie ſtopnie boleści. Smierć nakoniec oddaie dzierżawą ziemi tę z nas cząſtkę, którey nam ona do czaſu użyczyła. Skoro zaś przyięła ziemia ciała martwego zwłoki, ali zaraz y ci, z którymi nayściśleyſze mieliśmy ligi, zapominaią o nas zupełnie. Cóż więc rozumieć o naſzym życiu, czyż warte tego przywiązania, które do niego mamy? niech ſobie to każdy, com tu powiedział, zważy y oſądzi.

Rożność y mała gruntowność guſtów, ieſt dowodem rzeczywiſtym nierządu imaginacyi naſzey.

Niech iakie chce duſza oſiągnie nad ciałem panowanie, y iak chce pilną będzie w utrzymaniu ſwey nad nim zwierzchności; przecież przykrości wiele z tym niepoſłuſznym poddanym znoſić muſi. To

To wszystko co się niczym nie przykłada do spokoyności umysłu, nie iest warto naszey baczności.

Zycie na tym świecie, iest to Loterya próżnych uciech, a istnych smutków.

Nadźieia uciechę sobie często robi z zabawy żądz naszych, ale też wzaiem igrzyskiem staie się przypadków.

Fortuna iest to wielka dziwaczka: iedno zaniedbanie względu, iedna niebaczność, iedno zgoła nic, tak ią często rozgniewać potrafi, że nigdy temu nie odpuści, kto był tak nieszczęśliwym, iż iey się spodobać nie umiał.

Wielki talent wielu wprawdzie do swego podziwienia przywodzi, ale mało przyiacioł ściąga, a mniey ieszcze dobrodzieiow.

Monarcha zarowno swey władzy źle zażywa, tak gdy odmiata prozby sprawiedliwe, iak gdy zezwala na niesłuszne.

Do-

Doświadczenie tylko ſamo, ma prawo uczynić nas mądremi y roſtropnemi: ſzczęśliwy ten, którego omyłki właſne nauczyły ſtrzedz ſię w nie odpądnienia.

Wſtręt y opieſzałość do ukarania, a radość y pośpiech do rozdawania nadgród, ſą prawdziwe ozdoby berłowładney ręki.

Prawo ieſt martwe bez exekucyi, y gdy zoſtaie w tym ſtanie, podobne ieſt do wiary martwey bez uczynków.

Niemaſz roſkoſzy, którąby godną była tego nazwiſka, iako ta, z którą niewinność towarzyſzy.

Nie przynoſim z ſobą rodząc ſię na świat, ani pięknego rozumu, ani pięknego ſerca; iak iedno tak drugie koſztuie wiele ſtarania, kto ie chce nabyć

Przekładam małpę, która mię bawi y rozrywa ſwemi figlami, nad mędrka, który mię nudzi pompatycznemi ſwemi andronami. Trze-

Trzeba żeby ſprawiedliwość ſpuściła z ſwey ſurowości y mieyſce dała łaſkawości, kiedy winowayca dobrowolnie ſwą winę wyznaie, y za nią żałuie.

Monarcha, który ſzczodrobliwie nadgradza raiącym rayſkie na ziemi roſkoſzy, nie będzie nigdy naśladował, pokuty Dawida.

Sprawiedliwość bez urazy na to y żalenia ſię patrzy, że iey Łaſkawość z pod ſurowości winowayców wymyka.

Darmochwał y ſroka bardzo ſą do ſiebie podobni, głos tylko obu a więcey nic.

Zrzuć z ſerca boiaźń, a znieſieſz wielką rożnicę, którą kładą między niebeſpieczeńſtwy, na które nas przygoda naſza narazić może; w tenczas iuż będą wſzyſtkie dla ciebie równe.

Człowiek rzetelną ma w ſobie wielkość, albo ſię też nie różni od niczego, według iſtot różnych, do których go przyrownywaią. Ima-

Imaginacya naſza większą ma nie równie influencyą w ſmutkach iak w radościach naſzych, przeto chcąc ſwe przykrości lżeyſzemi uczynić, nie trzeba do nich myśli przypuſzczać,

Nic nie może bydź do guſtu świata, ieżeli nie ieſt zaprawione próżnością.

W coby ſię obrócił chełpliwy iunak, gdyby to wſzyſtko przyſzło czynić, co więc o ſobie prawi.

Głupi y uparty, ſą to wyrazy na pozór różne, tęż ſamą iednak rzecz wyrażaiące.

Uboſtwo ciągnie zawſze wzgardę za ſobą; ta zaś ie czyni nieznośnym.

Srogość ieſt to potworną kopią męſtwa, a tchorſtwo fałſzywym naśladowaniem łagodności.

Wſzyſtko ieſt w pomieſzaniu na tym świecie: niemaſz nic tak dobrego, bez przy-

przymieszania się do niego iakiego złego; ani też złego, bez przymieszania się do niego czegoś dobrego. Zważ tylko pilnie to powiązanie iednego z drugim, a uznasz że niesłusznie tak wielką rożnicę kładą między złym y dobrym życia ludzkiego.

Moda iest Bożkiem młodości, naygodnieysza śmiechu, y naybardziey niszcząca ze wszech prożności.

Gdyby los szczęścia to odebrał, czym się przyłożył do dzieł bohatyrów, w coby się po większey części zwycięzkie ich czyny, y tryumfalne znaki obróciły?

Prożność iest to przywara przywiązana do ludzkiey natury, trzebaby przestać bydź człowiekiem, aby bydź od niey wyłączonym.

Przy prawdziwym nabożeństwie, umie rzecz swoią udawać hipokryzya, zdeymuie zaś z siebie obłudną natychmiast maskę, skoro tamto z pomiędzy spo-

społeczności ludzkiey wygnanym zostało.

Żaden nie zapomina swych uciech lecz mało iest, którzy pomną na swe powinności.

Miara szczęścia lub nieszczęścia człowieka, iest według miary mniemania o tym własnego.

Dobrodzieystwo, które się długo czekać każe, zwykle się psuie, y choć nastąpi, bywa zepsute.

Pokazywać umieraiąc niespokoyność, w co się też dzieci pozostałe obrocą, iest to zapominać, że im nie długi czas zbywa do życia.

Ilebyśmy czasu ochronili y trosek sobie ucięli, gdybyśmy odcieli rzeczy zbyteczne y niepotrzebne tak z spraw iako też z słów naszych?

Aczkolwiek mówią, że skutek nie więcey ma doskonałości nad swoią przy-

przyczynę, przecież to prawdą, że wiele iest takich akcyi, które więcey ważą iak ci, co ie czynią.

Okazałości świeckie, bogactwa, roſkoſzy, ſą to zabawy niebeſpieczne; mało ieſt iednak takich bardzo, którzyby do podobnych zabaw y rozrywek nie wzdychali,

Ten który zachował Boga, maiąc go w ſercu ſwoim, nic nie ſtracił; by też to wſzyſtko utracił, cokolwiek ieſt na tym świecie,

Ten co ſumnienie maiąc nienaganne y ciało nie ſchorzałe, utyſkuie na przykrości twego pielgrzymowania, nie ieſt pielgrzymem do podroży ſpoſobnym.

Starość ſtaie ſię nam naprzykrzoną przez uſtawne ſwoie przeſtrogi, że ſię czas zbliża wyprowadzenia ſię z goſpody: tym czaſem nad powinność ſwoią nic nie czyni, gdyż ieſt poprzedniczką śmierci.

Sła-

Sława nie zawsze iest pewną rękoimią czyiey zacności, taką rzeczą y szynka Westfalska miałaby często prawo upominać się o liście bobkowe, któremi uwieńcza sława swoich bohatyrów.

Sztuka umieć sobie szacunek zrobić, więcey często waży iak to, czego się w skutku warto: y reputacya bez zacności daleko w tyle za sobą zostawia zacność bez reputacyi.

Czy to blask iest zacności nadzwyczayny, że ćmi bardzo y przeraża Fortunę, ani iey dopuszcza blisko do niey przystąpić?

Ten który szuka gdzie indziey nadgrody cnoty nie w samey cnocie; bardzo słabe w myśli y powierzchowne tylko ma iey wyobrażenie.

Prawdziwa cnota zna bardzo małą gruntowność sławy, aby ią sądziła być godną swego szacunku.

Gar-

Gardzić niebeſpieczeńſtwy, narażać ſię na śmierć, aby żyć w dzieiach potomnych, nieco innego ieſt, tylko chcieć życiem opłacać kroplę inkauſtu z kawałkiem papieru.

Mądry zna ſzacunek życia, a nie uważny nie wie. co za śmiercią naſtępuie.

Fortuna często ſobie uciechę czyni, myląc poważne kroki, iakiemi pyſzny do niey poſtępuie dla oddania ſłużb ſwoich.

Co za wſtyd dla ludzi? że ſię bardziey obawiać trzeba ſkutków zaufania y ſzczerości, iak owych nieufności y niedowierzania.

Szczerość ma ſwoie granice. za których przeſtąpieniem ſtaie ſię głupſtwem lub lekkomyślnością. Aby iey poznać zupełny ſzacunek, trzeba umieć według pory dyſſymulować

Ze wſzyſtkich ſpoſobów, których za-

żywałem dla pozbycia ſię uſtawney natrętności niektórych ludzi, żaden mi ſię lepiey nie udał, iak gdym ich proſił o pożyczenie pieniędzy.

Znak to nie uchybny bezſkuteczney obietnicy, gdy ią z łatwością nazbyt wielką czynią.

W puillareſach Monarchy nie znayduią ſię tylko dni piękne panowania iego zapiſane: wſzyſtkie zaś inne piſzą ſię na regeſtr pierwſzego Miniſtra.

Zarowno niebeſpieczno igrać ze lwem lub z wielkim panem: żart z iednym y drugim za zwyczay ſmutną odmianą ſię kończy.

Naypierwſza baczność Monarchy bydź powinna, wydobyć z cienia prawdziwą zacność, tak zaś wydobytey użyczyć blaſku, który iey ſzczegulnie brakuie: ten zaś który dopuſzcza ſchnąć iey w zakąciu, na ſwoią własną pracuie zgubę.

Wy-

Występki w państwie są to drzewa, około których niedbałość ma staranie, y które w czasie swoim miasto owoców, wydadzą mnostwo niezliczonych nieszczęść.

Iak tylko urzędy y znaki godności w iakim państwie staią się przedayne, tak zaraz zacność ukrywać się musi w tłumie.

Wolność zaprawia smakiem wszelkie ukontentowania ludzkiego życia: bez niey nic nie smakuie, ani osłodzić gorzkości może, która iey strata w sercu naszym rozlewa.

Czeladź y psy staią się nieznośnemi, gdy im się nad to pobłaża.

Czyń człowiekowi wielkie nadzieie, day mu to poznać, że to idzie o iego Fortunę; trwaiąc w statecznym przywiązaniu ku tobie; a tak ugłaskany iego własny interess, będzie ci pewnym warunkiem y poręką iego wierności.

Nie maſz nic ucieſznieyszego nad rolę, ktòrą po większey części ci graią, co więc o radę proſzą: gdy bowiem poradnik czy to przez nie przenikłość, czy też przez ſzczerość znayduie ſię wzdaniu przeciwnym rezolucyi, ktòrą radzący ſię wprzòd przedſięwziął: ali zaraz iak po ſtopniach od remonſtracyi przychodzi do dąſania ſię, od dąſania ſię do gniewu, od gniewu do popędliwości; y to ieſzcze dobrze, ieźli nie przydzie do ſłòw zelżywych y łaiania.

Umieć zachować przyiaciela, ktòremu poczuwaiąca ſię powinność dać każe dobrą radę przeciw ſkłonności iego ſerca, ieſt to ſtopień naywyżſzey zręczności.

Potrzeba nie zna ani prawa ani uwagi, używanie nawet wolności odbiera, a przeto ſamo wybaczać każe opacznym poſtępkom, do ktòrych gwałtem napędza.

Ten, ktòry ſobą tyle władnie, że nie chce uczynić źle choć może; godzien by

by mu była moc pozwolona to wszystko czynić co chce.

Czas iest to potok bystry, któremu zgoła nic się oprzeć nie może, wszystko w swym pędzie porywa: pokazuieć nam wprawdzie nieźliczone mnostwo nowych rzeczy, ale zaledwie nam czasu pozwala bawić się nad niemi uwagą.

Faworyt Monarchy iest na celu zazdrości wszystkich dworskich, iest to zwierciadło, gdzie każdy z nich widzi iego własne plamy, y tyle ma szczerości, że ie przecież gani.

Nie wierzyć zawsze swoim podeyrzeniom, iest to powinność Chrześcianina, ale nie polityka.

Ludzie tak są uciesznie podeyrzliwi, że często lepiey się udaie oszukać ich samą prawdą, iak kłamstwem lub zmyślonym pozorem.

Ieźli to prawda iak niektòrzy mniemaią: że człowiek iest istotą złożoną z

ciała, duszy, y rozumu; nie możnażby rzec: że zmysły są dla ciała, zbawienie dla duszy, a świeckie prożności dla zabawy rozumu?

Nie masz milszego ziednoczenia, nad ziednoczenie słów z uczynkami.

Przyiaźń y Miłość kochaią się iak dway bracia, którzy puściznę maią do podziału.

Szacunek nie zawsze rodzi przyiaźń, y miłość nie zawsze pobudza do szacunku.

Złość umysłu prostego y grubiańskiego, daleko częściey iest niebespieczneyszą, iak intrygi y sztuki człowieka rozumnego.

Podrożny bez pieniędzy, bez zdrowia, bez cierpliwości y bez wiernego towarzysza, w niewypowiedzianych trudnościach się znayduie.

Zkąd to, że występki ten nieszczęsny

ſny przywiley maią, iż nie ſą przyniewolone do mody ? gdyż ſą w używaniu w każdym czaſie, y dziś ſą właśnie też ſame, które były przed dwudzieſtą wiekami.

Odmiana, która tak dzielne ma wdzięki dla ſerca ludzkiego, pozbawia ſię ich całe, gdy trzeba ſercu wyrzec ſię złych ſkłonności,

Człowiek cnotliwy y niecny zarowno doyść może nieśmiertelności; lecz bramy, któremi tam wchodzą, tak ſą różne iak ſcieſzki, któremi ſię oba do niey puſzczaią.

Oboiętność względem dobrego lub złego powodzenia w tym życiu, nie zawſze ieſt pewnym znakiem zupełney rezygnacyi człowieka na wolę Stworcy: częſtokroć ieſt ſkutkiem grubey nieczułości ſerca, lub ambicyi dziwackiey, podobney do owey Dyogeneſa.

Człowiek dworſki mocno rozgniewany, patrząc że wſzyſtkie nadzieie

iego ſpełzły, tyle mięcieſzy ſwoią affektacyą, z którą faworami Fortuny gardzi; ile owa liſzka, która pobudek dla pociechy ſwoiey ſzukała, że nie mogła gron winnych doſiądz, ktòrych tak chciwie łaknęła.

Przyiaciele naſzego wieku; nie źle do faiſzywey monety przypodobani bydź mogą, z którey maią pozór połyſkuiący y mały ſzacunek.

Zdaie mi ſię, żeby coś więcey polegać należało na przyiaźni, która znayduie doſkonałą równość miedzy oſobami ktòre iednoczy; iak na tey, która ieſt obowiązana tę równosc tam wprowadzić: tym czaſem iako pierwſza nie więcey ieſt beſpieczna od rożnych przygòd życia niż druga, niechciałbym więcey ręczyć za ſtałość iedney iak drugiey.

Choleryk, piiak, y łakomy, ſą to trzy gatunki ludzi, którzy ſię zdaią nie bez ſłuſzności rozpierać, kto z nich bardziey głupſzy. Pierwſzego z nich y mu-

cha

cha rozdrażni, kilka kropel wina głowę drugiemu zawroci, a trzeci gotów rozum y ſumnienie odważyć dla złota, ktòre mu równie nieużyteczne w życiu iak po śmierci. Komuż tu dać pierſzeńſtwo?

Demoſthen przez dzielność ſwoiey wymowy, co chciał to wmawiał w Greków. Senat y lud Rzymſki nie mògł ſię nigdy oprzeć ſłodkiey rhetoryce Cicerona, pieniądze dziś u nas ſtroią za Ciceronòw, za Demoſthenesòw.

Monarcha powinien ſkromnie zażywać uciech: bez tego pomiarkowania, nie podobna aby naywalnieyſze ſprawy państwa nie czuły iego niebaczności.

Starzec, ktòry ſię bawi chowaniem metreſs, ieſt przynayminiey tyle głupi co òw ślepy, co ſkupuie okulary.

Rozpuſtnik, ktòremu ſumnienie zawieſzcza przyſzłe iego nieſzczęścia, ſtaie ſię względem ſiebie prorokiem nieomylnym. Dia-

Diabeł *in cognito* mieszka w każdym takim człowieku, który nie odbywa tylko dla przystoyności y pozoru, powierzchowne powinności religii.

Swiat iest ustawną odmian rewolucyą, a życie nasze iest kołowrotem smutków y boleści.

Moda iest to wielki bałwan u niewiast, któremu często sakryfikuią maiątek swoich domów, swóy własny honor; nic nie uważaiąc na koszt, gdy idzie o oddanie czci temu dziwackiemu Bożyszczu.

Sława częściey służy za trębaczą u Fortuny iak u Zacności.

Mieć należyte ku tym poszanowanie, którzy władzę maią w ręku: uczciwą ludzkość ku sobie równym: przystępną łagodność ku niższym: iest to sposób, którego mądrość uczy, iak życie przepędzać z ukontentowaniem.

Smierć y niewiasty to maią z sobą

spol

ſpolnego, że odrzucaią dumnie żądania tych, ktòrzy ſię ku nim z naywiękſzą ochotą zakazuią: do tych zaś niezmierną lgną chęcią, ktòrzy od nich z wſzelką uſilnością ſtronią.

Któż nie widzi, iaka nierowność ieſt w podziale dobr lub nieſzczęść tego życia? ten znayduie ſię bydź przytłumiony ciężarem nayſrożſzey nędzy, ktòry na dobrą ſprawę, godzienby widzieć to wſzyſtko w oſobie ſwoiey ſkładem, cokolwiek świetnego y przyiemnego wielkość y doſtatki dać z ſiebie mogą. Ow zaś przeciwnym ſpoſobem opływa w bogactwa, ktòry powinienby ſię widzieć nayzelżywſzym żebrakiem. Z tym wſzyſtkim tak ſię na świecie dzieie.

Gmin, ktòry z powodzenia o rzeczach ſądzi, nieroſtropności lub zuchwałości ſzczęśliwey wieniec chwały przyſądza.

Czyż to nie dziwna, że umyſłowi ludzkiemu za wyſtępek poczytuią nieſtałość iego y nieſpokoyność uſtawną?

to

to życie nie ieſtże dla niego mieyſcem wygnania, y możeż ón gdzie indziey znaleść iaki dla ſiebie ſpoczynek, iak na łonie Boſtwa, z którego wyſzedł?

Serce ludzkie nie może bydź bez namiętności, namiętności nie mogą bydź bez nieſpokoyności: a zatym ieſtże to bydź rozumnym, uſkarżać ſię, iako ſię więc czyni, na troſki y niepokoie nie oddzielne od życia ludzkiego.

Lekarze daleko ſą roſtropnieyſi iako malarze, pokrywaią oni ſwą niewiadomość ziemią na trzy lub cztery ſtopy; ci zaś przez niebaczność ſwoią wyſtawiaią ią oczom wſzyſtkich ludzi.

Spokoyność umyſłu ieſt to ſzczególne dobro, godne naſzych żądz, naſzych zabiegów, naſzey pracy, naſzey troſkliwości. Rozumiemy podobno, że iey doſtępuiem zbieraniem bogactw, a to ſą te ſame bogactwa, które nam zabraniaią oney używania.

Ieſt to ſłabość śmiechu godna, ku-

po-

pować chcieć szlachectwo. Zaszczyt ten nie przedaie się za pieniądze, niema nikt mocy nam go użyczyć, my sami tylko dostać go sobie możem, przywięzuiąc się statecznie do cnoty.

Ukontentowanie rozumu y spokoyność umysłu, są to skutki panowania obiętego nad namiętnościami; a pokora Chrześciańska cała poświęcona dobrym uczynkom, iest zakładem naypewnieyszym żywota wiecznie szczęśliwego.

Gra, rozpusta, luszтyk, przymuszaią ubostwo w dom wnisć. Próżnowanie na nie czeka: y u wròt ie przyimuie, zbytek y pròżność wypędza z domu familią, y odsyła ią do szpitala:

Człowiek ambicyą nadęty zasadza swoią szczęśliwość na cudzey imaginacyi; roskosznik na swoiey własney; łakomy; obawiaiąc się aby mu się nie wymknęła, więzi ią w żelazney skrzyni za stem kluczy. Chrześcianin daleko mędrszy, pokłada na wierności Bo-

skich

ſkich obietnic ſtaranie uſzczęśliwienia ſwego, to tylko ſzczególnie ſobie zachowuiąc, aby wypełnił kondycye, do których przywiązane ſą obietnice ſzczęścia wiecznego.

Pierwſzy krok, który czyniem wchodząc na ten świat, przymyka nas do bramy, którą z niego wychodzim. Swiat ten nie ieſt tylko goſpodą, gdzie ſię krótki życia popas odprawia, za którą na krok tylko ieden odległa ieſt wieczność. Szczęśliwy, kto nie bawiąc ſię fraſzkami które ſię trafiaią w iego podroży, ſporemi krokami w tey drodze poſtępuie, która go wiedzie do ſzczęśliwey nieśmiertelności.

Gdy kto wyruguie wyſtępki z ſwoiego ſerca; śmierć mu przeſtaie bydź ſtraſzną, y może iey śmiele w oczy ſpoyrzeć.

Łaſka pańſka y ciſza morſka to maią ſobie ſpolnego, że ich trwałość nie ieſt długa, y częſtokroć bywaią znakiem przyſzłey nawalney burzy.

Pię-

Piękność względem ciała, ieſt to co tynk gładki względem ſtarego budynku, którego pokrywa wady.

Toż ſamo bywa z dziećmi co y z grzybami; nie wſzyſtkie ſą zarowno dobre: gdy ſię takie zdarzą, można ſobie pozwolić bez boiaźni ukontentowania, które ſmakowi ſprawuią; ale biada temu, który na złe trafi, gdyż go o ſrogie boleści a czaſem y o śmierć ſamą przyprawią.

Miłość miedzy bracią podobna ieſt do aloëſu, który raz tylko w ſto lat kwitnie.

Wſzechmocność ziemſkich Bogów, za ieden koniec do nieba ieſt przywiązana, nie może wypryſnąć z ſwych obrębów, którémi ieſt określona.

Kamienie drogie, którémi iſkrzy ſię korona, ſłużą zarówno tak do ukrycia cierni; którémi ieſt wyſłana; iak do użyczenia blaſku temu, który ią noſi.

For-

Fortuna niespodzianie pod czas w przyiemny sposób na tych napada, którym ochotę ma sprzyiać; y w trzos im wpływa, gdy się naymniey tego nie spodziewaią: lecz dobra które dziedzictwem przychodzą, wysilaią często cierpliwość, y długo się czekać każą.

Ten który się tylko w czasie ucisku udaie do Boga, oddaie mu cześć wzorem prawdziwym pogan. Podobien onym, nie pomni na Boga, aż gdy go ciężar kary iego przyciśnie; y rozumie że przez pokłony y ofiary gniew iego uśmierzyć może, y odwrócić od swey głowy wiszące nad nią nieszczęścia.

Zbytek trunków y wydatków napełnia głowę dymem, a worek wiatrem.

Po większey części frasżki, które są w modzie, nie złe podobieństwo maią z paięczemi siatkami, których osnowa iest w prawdzie przedziwna, ale żadnego z nich nie masz pożytku.

Ktoś rzekł: że Muzy dla tego są pan-

na-

nami, że nie maią za co panieńſtwa ſwego wyraić. ale ten dowcipny ktoś zapomniał tego przyczynę powiedzieć. Mnie ſię zdaie, że przyczyny tego ſą dwie: iedna, że ci którzy ſą z działu fortuny dobrze opatrzeni, za zwyczay talentów nie maią, bez których nie ſpoſób z Muzami obcować; albo ieżeli maią, tedy ie zaniedbywaią polerować: druga, że prawie zawſze małe porozumienie bywa miedzy Appollinem y Berłowładzcami.

Nigdy nie może bydź zbytnia oſtrożność w dawaniu zalecenia, ponieważ, rekommendacye uważane bydź maią iako akty warunkowe u poczciwych ludzi.

Partyzanci Aryſtoteleſa, nadali mu pyſzny tytuł ſekretarza natury, przydawſzy że rozſądek y zdrowy rozum ſłużył mu miaſto kałamarza. Tym czaſem wielu ieſt, którzy rozumieią mieć ſłuſzną przyczynę wierzenia, że ſię za zwyczay y drugi kałamarz znaydował u tego Filozofa na ſtole, w którym on

czę-

często przez zapomnienie swe pioro maczał.

Bóg który iest nayprzednieyszym cnoty wzorem, znosi iednak nieskończoną liczbę żyiących grzeszników na świecie; a człowiek który iest istnym występkiem, wszelkich zażywa sposobów: aby oddalił od swoich oczu cnotę bliźniego.

Iest to bydź bardzo nędznym, co życzyć sobie śmierci, aleć to iest nie równie bydź ieszcze nędznieyszym, co się iey lękać.

Ten który zaniedbywa czynić dobrze, gdy mu się okazya do tego zdarza; nie mniey nagany godzien iako ten, który nie omieszkiwa źle czynić, gdy tylko może.

Kobiety nie mogą bankretować na poczciwości, a mężczyzni na rzetelności, bez obalenia do szczętu społeczności.

Za-

Zacność y Fortuna z daleka od ſiebie bez przeiednania żyią, ani ſię mogą mieścić pod iednym ſzczytem; w każdym prawie czaſie widziano te dwie nieprzyiaciołki ſtroniące od ſiebie z niezmierną uſilnością.

Zazdrość wiąże ſię do zacności iako iey cień, y przyznać trzeba, że poniekąd ieſt iey pożyteczną, gdyż bez niey ſłabiećby na ſiłach poczęła.

Zycie naſze ieſt lekką parą, ciało naſze zgnilizną, rozum naſz ciemnością y prożną chlubą, rozſądek naſz niepewnością y omamieniem, ſława naſza znikomą marą, ktòra ſię prędko w niepamięci grzebie; przeciąg życia naſzego pielgrzymowaniem rownie krótkim iak przykrym, grób ztyka ſię bliſko z naſzą kolebką, koniec naſz nie ieſt nam wiadomy, iako y kraina do ktòrey wędruiemy. Nieſtety! cóż tedy ieſt z człowieka?

Kłamſtwa ſą niemal tego przyrodzenia co bryły śniegu, ktore ſię z gor u-

ry-

rywaią, a te tym bárdziey gromnieią im dłużey ſię toczą, aż też ſię rozſypią, zſtaią y nakoniec zniſzczeią.

Mądrość zabrania ſądzić z lada iakiego pozoru: dawać temu wſzyſtkiemu wiarę co ſię ſłyſzy: czynić to wſzyſtko co ſię może: mowić to wſzyſtko co ſię czyni, y wydawać to wſzyſtko co ſię ma. Znayduią ſię przecież czaſem ściśli obſerwanci pierwſzych z tych maxym dopiero wyrażonych, ktorzy na nieſzczęście zaniedbali zachować oſtatnią.

Głupſtwo ieſt to dziwotworne drzewo, ktore wydaie z ſiebie roźliczne bez końca owoce, z ktorych nayniepryiemnieyſzy do ſmaku ieſt Pycha.

Wytworność ieſt uczniem pychy, pod ktorą z taką ſię ćwiczy pilnością, iż iey ſię prętko podobną doſkonale ſtaie.

Cwiczenie rozumu z wielu miar podobne ieſt do uprawy roli; a czytanie ieſt to iak naſienie, ktore potrzebuie do-

dobrey niwy, bez czego ſpodziewać ſię żniwa nie można.

Obcowanie z fałſzywym przyiacielem, tym na większe naraża niebeſpieczeńſtwo, im większe ma ſię zaufanie w iego przyiaźni.

Acz ubogſtwo ieſt ſtrachem wſzech ludzi, nie maią iednak na deń wierniey-ſzego towarzyſza. Nie zna ono różnicy żadney ſtanów ni godności, tak ſię rodzi z dziećmi królewſkiemi iako też z Paſterſkiemi ; y za iednemi y za drugiemi dąży aż do grobu.

Człowiek rozumny ale nie gładyſz, ma nie złe podobieńſtwo do oſtrygi: ſkorupa iey ma coś obraźliwego dla oka, atoli co ſię w niey tai, ieſt ſmaku wyśmienitego.

Okazałości tego świata, ſą to barwy świetne próżności i głupſtwa ludzkiego.

Gdy tylko prożność ieſt pobudką, która pociąga do dawania iałmużny,

nie trzeba ſię dziwować, ieżli ſię prędko dawanie ſprzykrzy.

Serce nieużyte y nie czułe na nędzę bliźniego, znayduie z niewypowiedzianą łatwością pozorne przyczyny dla oddalenia tych wſzyſtkich, którzy pomocy iego potrzebuią.

Skrzynia, którą łakomy uczynił pokładem ſwego ſkarbu, ieſt wſzyſtko dla niego razem y niebem y piekłem.

Nadzieia bywa częſto początkiem naſzey ruiny, a rozpacz kończy rozpoczęte od niey dzieło.

Ten co ſię mścić zamyśla, układa to wſzyſtko, cokolwiek ieſt potrzebnego do przyſpieſzenia iego zguby.

Ceremonie ſą to wynalazkiem umyſłu iakiegoś dziwackiego y oddludnego: ſą to pchły kobiece w towarzyſtwie ludzkim: przykrość bardzo dokuczaiąca, ale którey niepodobna ſię pozbyć,

Przy-

Przyięcie łaſkawe ma iakąś przyiemność obowięzuiącą, lecz przymilenia zbytnie każdemu ſą podeyrzane, kto iakiekolwiek ma doświádczenie.

To co ſię nikomu nie powierza, daleko bardziey ieſt ſekretnieyſzym; iak to co ſię powierza by też naylepiey umieiącemu dotrzymać ſekret ze wſzech ludzi.

Myśl, którą mam o dobroci y mądrości Boga, przywodzi mię do wierzenia: iż Bóg w każdym roku wydawać ziemi to wſzyſtko każe, cokolwiek ieſt potrzebnego do wyżywienia iey mieſzkańców. To, co odmiana nieſtateczna czaſów y części rocznych, lub złe umiarkowanie pòmieſzanego powietrza odeymuie iakiemu kraiowi, w innym nie pochybnie obfitością dopełnia. Głody zatym które ſię czaſem trafiaią raz w tym, drugi raz w innym kraiu, nie powinny bydź przyczytane tylko niedbalſtwu, łakomſtwu, zazdrości lub nie miłości bliźniego iednych względem drugich; tak dalece że prawie za-

wſze nieſczęścia naſze ſą własnym nas ſamych rzemioſłem.

Niepodobieńſtwo, ktòre ſię pokazuie w zadoſyć uczynieniu ciekawości człowieka, widzi mi ſię być probą bardzo mocną, że by też kto naydaley pomknął ſwoią wiadomość, zawſze ſię iednak co nowego do odkrycia zoſtaie, bądź na tym bądź na tamtym świecie. Gdy po tym wſzyſtkim weźmie ſię na uwagę, że nic ſtworzonego nie może zupełnie zadoſyć uczynić ciekawości naſzey, możnaż wątpić, że niemaſz drugiego żywota, w którym ta chciwość poznawania będzie zupełnie naſycona?

Nie widzę kary, któraby była prawdziwſzą karą iak Miłość, ktòrą kto nie śmie odkryć, y taić ią muſi w głębi ſerca ſwoiego. Ieſt to ogień pożeraiący, ktòrego dym zawrot wielki y bòl nieznośny głowy czyni.

Białogłowy częściey ieſzcze iak męſzczyzni źle, zażywaią ſwego rozumu:

mu: rzadko się która między niemi znaydzie, aby nie była nim dosyć opatrzona, y oraz sumnienie miała aby go nie zażywała na obmowę y wyrządzenie złości.

Sposob nieomylny aby żyć bez zazdrości, iest nie mieć żadney zacności. Wielki to zaiste pożytek, który zapewne nie wart tegopożytku, aby się go pozbawić.

Nie od dziś dnia to uważam, że lekarze podobni są do chorób zaraźliwych, im więcey ich iest w iakim kraiu, tym kray mniey ludnieyszy.

Rząd Gospodarski nie iest to cnota, którey nabycie zarowno iest wszystkim ludziom potrzebne. Ten kto niema nic, iest wolny od niego zupełnym prawem.

Ze wszystkich uciech, nie widzę inney bardziey umysł ludzki poruszaiącey, a zatym mniey człowieka niegodney nad Muzykę. Musiał zapewne Plato w niezwykłey na ten czas zanu-

rzo-

rzonym bydź melancholii, gdy sobie myśl uprządł wygnać ią z swey Rzeczypospolitey. Nie mogę mu tego opacznego zdania darować.

Przeyść do ubostwa z dostatku, iest to tylko swą nędzę odmienić.

Boiaźń aby nam nie schodziło na rzeczach do życia potrzebnych, iest to skutek wyroku, który nas na śmierć potępia. Nasza chciwość, którą nic nie nasyca, nie mogłaby też być uważana iako dowod naszey nieśmiertelności?

Monarcha co umysł ma godny tronu który posiada, nie może znieść tego, by kto od niego odszedł nieukontentowany.

Kiedy kto iest tak dumny, iż rozumie że nie potrzebuie rady, tym samym iest głupi, który nie wart żadnego politowania, gdy w iakie nieszczęście wpadnie.

Zawszem miał w podziwieniu ódpowiedź rozsądku pełną, którą dali Lacedemończykowie Filippowi Królowi Ma-

Macedońskiemu, który gdy ich harco przez posłów swoich pytał: czy go przyiacielem czy też nieprzyiacielem mieć chcieli. Ani iednym ani drugim, odpowiedzieli.

Czytanie sprawuie gust w osobności, napełnia rozum wiadomościami, sposobi nas do sądzenia zdrowo o rzeczach, ruguie prożnowanie y szkodliwe onego skutki, naucza sposobu dobrego używania czasu, y nabywania cnoty.

Nie znalazłem nigdy przyzwoitszego opisu Przeznaczenia nad ten, którym ie Cicero określił mowiąc: że iest związkiem przyczyn drugich powiązanych y spoionych razem przez wolę wieczną Tego, który iest panem wszystkich rzeczy.

Słowa są to obrazy naszych myśli, atoli słysząc rozmawiaiących wielu ludzi, nie możnażby słusznie rozumieć, że to są obrazy bez rzeczywistości?

Szlachectwo cięży, gdy niema pod po-

pory od Fortuny: gdy ſię znayduie bez maiątku, ieſt na kſztałt cyfry, ktòra nic nie waży, ieżeli nie ieſt iako inną liczbą poprzedzona.

Szczegulna różnica, którą znayduię między ſercem bogatego y ubogiego, ieſt ta: że pierwſze ieſt pełne boiaźni, a drugie nadziei.

Miłość bliźniego dziſieyſzemi czaſy u wielu ludzi ieſt tylko czczym y gołym polirowaniem, które nic nie koſztuie oświadczyć nad nieſzczęściem bliźniego.

Czeladź iak ſuknie, używaniem ſię pſuią.

Sługa głupi a żonka pſotliwa, ſą to dwa wyśmienici miſtrze cierpliwości, pod ktòremi w krótkim czaſie można poſtępki znaczne uczynić, ale trzeba mężnego być umyſłu, aby ſię poddać pod ich ćwiczenie.

Poczciwy człowiek, ktòry ma ſpoſòb

ſób oſobliwy nudzenia, ieſt często przykrzeyſzy kompanii; iak trzpiot y wielomowca ſzczebietliwy.

Zaślepienie dobrowolne ieſt nieuleczone, a upor głupiego nie poruſzony.

Zuchwałość dumna w pomyślności, a upadnienie na umyśle y podłośc nikczemna w przeciwności, ſą to dwa ſkutki z iedneyże przyczyny pochodzące.

Gdy Monarcha w poſzanowaniu ma Radę y wzgląd należyty na prawa, lud ma przyczynę ſpodziewać ſię rządu ſpokoynego y panowania ſzczęśliwego.

Tyle przynaymniey męſtwa umyſłu co ſzczerości bydź muſi w wyznawaniu dobrowolnym win ſwoich, ktòrych ſię dopuściło.

Ten który wie że nic nie umie, ieſt umieiętnym człowiekiem, gdy milczeć umie.

Miary by też nayprzyzwoitſze, za-

my-

myśly by naylepiey powzięte, upaść łatwo mogą, ieżli exekucya bliśko za niemi nie idzie. Dzieie się to tak w tey mierze iak z owocami, które nie dalekie są zepsucia, gdy iuż do pory przyszły zupełney doyrzałości.

Są niektóre rzeczy, o których przystoi poczciwemu człowiekowi całe nie chcieć wiedzieć.

Nie mogę poiąć, iaki pożytek, bydź może z pochwały, przyimuieli ią kto? to iuż oznacza tym swoią próżność: odrzucali? to się uraga z iey dawcy, strofuie go o pochlebstwo, zpycha go z stopnia godności poczciwego człowieka, y nieprzyiacielem go swoim czyni.

Cnotliwy podobien słońcu, które y po błocie promienie swoie rozpuszcza nie kalaiąc one, umie zachować czystość nie skażoney cnoty w naygorszym nawet towarzystwie; z tym wszystkim nie życzyłbym nikomu tak dobre mieć rozumienie o sobie, aby się podawał bez potrzeby w niebespieczeństwo podobnego doświadczenia. Mę-

Męſtwo nieuſtraſzone odważnego ſerca, to naywiernieyſzy ſekundant, którego człowiek woyſkowy mieć może w niebeſpieczeńſtwach; na iakie go naraża ſtan iego żołnierſki.

Gdy młódź w państwie iakim ieſt ochotna do wykonania żywo mądrych namyſłów przezorney rady, na ten czas można bydź pewnym pomyślnośui imprez przedſięwziętych.

Taki pochwały daie iakiey oſobie, który we wnątrz na przymus ſwòy łaie, w którym ſię znayduie; y który radby z całego ſerca zupełną mieć wolność nagany.

Aczkolwiek ludzie większą ku wyſtępkowi ſkłonność iak ku cnocie maią, przecież chętniey wyſtępek ganią, iak cnotę chwalą.

Zacność nader świetna, y która zacne ćmi innych przymioty, ieſt częſtokroć naywiększą przeſzkodą, która ſię może ſzczęściu naſzemu ſprzeciwić.

Nie

Nie masz tak doskonałey zacności na świecie, ani cnoty tak czystey, ani takiego zbioru pięknych przymiotów, któryby nie miał iakiey przysady, iakiey niedoskonałości, iakiego *ale*.

Uczynić iaką z krewkości lekkomyślność, iest to ułomność ludzka, niemasz tak dalece nad czym się dziwować: [*] ale z tego się cheipić, iest to zbytek, który tylko przystoi czarciemu umysłowi.

Póydźcie do mnie, wy którzy iesteście łaknący dobrego imienia, nauczę was sposobu nabycia sławy trwalszey niż czas, a równie gruntowney iak wieczność. Bądźcie takiemi w istności, iakiemi się chcecie pokazywać.

Ubostwo iest ze wszystkich przyczyn iedną, których skutki naymniey sobie są podobne; iest bowiem równie sposobne do wydania z siebie występku y cnoty.

U-

(*) *Laetantur cum male fecerint, & exultant in rebus pessimis.* Prov: 11. 14.

Ubostwo nie mniey iest sposobne nas zachować, iak iest dostatek sposobny nas zgubić.

Przekładam konwersacyą głupiego nad obcowanie złośliwego człowieka, zasadzony na tey maxymie podaney od mądrośći: iż z dwoyga złego trzeba zawszeobierać co mnieyszego.

Bezczelność iest zawsze cechą duszy w o statniey podłości wylęgłey; a przynaymniey hańbę czyni szlachetnemu urodzeniu.

Nie masz okularów bardziey fałszywych, iak ze złota robione: strzeż się ich usilnie; chceszli tak rzeczy widzieć iak są w sobie.

Nie każda przeciwność iest nieszczęściem, są takie, które przynaymniey tyle lustru daią, ile nayświetnieysze szczęście.

Przyimować z wdzięką dobrodzieystwa, y znaydować ukontentowanie przy-

przywodząc ſobie na myśl ſwoie obowiązki, ieſt to znak pewny wielkiego ſerca y dobrze ułożonego.

Cnota y zacność przodków nie zlewaią ſię na ich potomków, równie iak tytuły, które ich były nadgrodą.

Ktokolwiek przykrzy ſobie żażywać ſpokoyności, niech ſię poſtara o urząd na dworze iakiegó Monarchy: a komu cknie ſię bydź człowiekiem cnotliwym, niech zoſtanie dozorcą pieniędzy iego ſkarbowych.

Człowiek ſpoſobny do intereſſów, a bez zabawy żadney próżnuiący, ieſt to w rzeczy ſamey piękny proiekt natury, ale bardzo źle wykonany.

Tytuł bez intraty, ieſt to wiara bez dobrych uczynków.

Polityk ieſt to żwierze rozumne o dwoch nogach, tak ſłużące Bogu, aby diabła nie rozgniewało.

O-

Oświadczać chęć zbytnią ogłaſzania ſwoich dobrodzieyſtw, ieſt to chcieć pokazywać podłość ſwoiego ſerca.

Mała baczność na poſtępki y ſprawy innych, ieſt to zaiſte znak dobry, że na niey nie ſchodźi w ſwych własnych ſprawach.

Zazdrość ze wſzyſtkich wyſtępków ieſt ieden, który naylepiey y naypodobniey czarta kopią ſwoią wyraża.

Ciało, którego czerſtwość żadną nigdy nie ieſt pomieſzana ſłabością, ieſt niebeſpieczną dla duſzy goſpodą.

Rozpacz ieſt działem duſzy ſłabey y poziomey; zdanie ſię zaś na wolą Boſką y cierpliwość, ieſt działem umyſłu mocnego, y ſobą władać umieiącego.

Dwory Monarchów ſą to iſtne korabie Noego, znayduie ſię tam y bydląt yźwierząt doſyć wſzelkiego rodzaiu.

Także ciekawość zawiścią małżeńſką

ſtra-

ſtrapionego niedowiarka ieſt śmiechu godna! iakże ſzkodliwa ieſt ſwoiey przyczynie, z którey pochodzi. Miłość ią rodzi, a ona pracuie na iey zniſzczenie.

Odwaga ieſt to ieden z tych talentów, który naywięcey wydatnym człowieka czyni, ale niebeſpieczna go zażywać, gdyż go inaczey nie można pokazywać tylko przeciw nieprzyiaciołom.

Przyiaciel nayniebeſpiecznieyſzy, y któremu naybardziey nie trzeba dowierzać, ieſt ten, który nas pochwałami publicznie obciąża.

Gdy kto znayduie ſzczęśliwość w ſobie ſamym, mało tę waży, która zkądinąd przyiść może.

Naywiękſi ludzie, których ſtarożytność miała, nie byli wyłączeni od niektórych naſzych przywar. Czemuż nie uſiłuiemy bydź im podobnemi przez niektóre cnoty, które ich czynią celem naſzego podziwienia? Ten

Ten, którego prześladowanie w rozpacz wtrąca, zdaie ſię pracować na ſwoią zgubę zmownie z ſwoiemi nieprzyiacioły.

Natura ludzka bez rożnicy, podległą ieſt nędzy, nie podobna zatym od niey ſię wyłączać; narzekać zaś w niey ſię znayduiąc, ieſt to ſzemrać przeciw Temu; który nas tym ſtworzył, czym ieſteśmy.

Daremna rzecz frafunkiem ſię ſuſzyć, gdy nieſzczęścia które nam grożą, ſą nieuchronne; nic nam nie zoſtaie tylko ſię poddać pod rząd Opatrzności.

Ieſt to na iawi marzyć, co ſię frafować ſnami, które ſię w nocy kleciły.

Praca kmiotków zbogaca Panów, ich zaś zbytki ubogim ſchnąć każą w nędzy.

Naywiękſzą przyczyną pociechy ubogim ieſt złe zażywanie, które boga-

ci czynią swoiey obfitości, która to sprawia, że życie wloką chorowite y słabościami zwątlone.

Tym lepiey poznawamy szacunek przyszłego żywota, im bardziey iesteśmy wiadomsi niettwałości y znikomości doczesnych dóbr tego świata.

Prożność nie równie ma dział większy iak cnota w czynach okazałych.

Czynić taiemnicę w fraszkach, iest to chcieć podać do zrozumienia, że się bynaymniey na tym nie zna, co iest warto sekretu.

Rod, który przypisuią Rymopisowie Momusowi, czyniąc go synem snu y nocy, nie źle wyraża professyą krytyka w ciemnym zakąciu próżnuiącego.

Radź się natury, a ta cię nauczy żyć z ukontentowaniem bez dostatków; szukay łakomstwa, a to ci przełoży sposób bydź nędznym y ubogim w pośrzód obfitości.

Uſkarżamy ſię na krotkość czaſu, a tym czaſem w śmiertelne wpadlibyśmy nudności bez pomocy głupiey ciekawości, która nam każe w poſtępkach y ſprawach cudzych ſzukać, abyśmy na co mieli naywiękſzą część iego łożyć. Co za odmienna iedney rzeczy poſtać?

Człowiek rozumny nigdy nie ieſt ſam, a głupi wſzędzie ſobą nudzi.

Narzekać na dolę w pomiernym ſtanie, ieſt to naywyżſzy ſtopień głupſtwa.

Zaprawdę nie należałoby co więcey żądać temu, który ſię cieſzy ſpokoynością umyſłu y zdrowiem zupełnym, który tak ieſt wolny, że nie dependuie cale od nikogo, y który na koniec maiątek poſiada rowny wymiarowi ſwoiego urodzenia.

Nazbyt wiele pozwalać ſwoim uciechom, ieſt to podawać ſię w niebeſpieczeńſtwo bydź potym w nieſpoſobności doſtarczać ſwoim potrzebom.

Przypuścić kogo do swey podufałości wprzód go nie poznawszy; iest to doigrać się żałowania, poznawszy go potym.

Naglić nazbyt swą wdzięczność, kwapić się z wypłaceniem dobrodzieystwa, które się wzięło, iest to znak nie tak wspaniałości serca iak dumy wyniosłey.

Religia wielkich Panów zawisła za zwyczay na służeniu Bogu, nie gniewaiąc iednak biesa.

Zbytki daleko więcey ludzi na zdrowiu niszczą, niż ich medycy uzdrowić mogą; y delikatność iest to iedna z bram wielu, któremi ludzie na tamten świat wychodzą.

Co za nierozum szperać w przyszłych rzeczach, aby w nich znaleść przyczyny utrapienia. Nie dosyćże smutku, nie dosyć boleści: ktorą nam sprawuią nieszczęścia, gdy są przytomne? trzebaż ieszcze zażywać nam na

to

to rozumu, abyśmy się nayneszczęśli-
wszemi ze wszech stworzonych istot u-
czynili?

Monarcha y iego Minister wzaie-
mnie sobie są podlegli. Wola Panu-
iącego szczegulną iest zasadą faworu
Ministra, lecz zdolność tego kieruie
często fortuną tamtego.

Nie od nas zawisło żyć w powodze-
niu y obfitości, lecz w naszey iest za-
wsze mocy, łagodzić surowość przeci-
wności przez zdanie się na wolą Bożą
y cierpliwość.

Acz mało gruntowna iest przyiaźń
ludzi, przecież nieco pożyteczniey sza
iest iak ich szacunek; gdyż przynay-
mniey ich pociąga do czynienia nam
iakich lekkich usług; a zaś zazdrość
prawie zawsze wiąże się do szacunku,
który nam oświadczaią.

Trudno to sercu kochać, czego ro-
zumowi nie można szacować.

Ja-

Iako więcey w tym życiu złego niż dobrego, y że ſię pierwſze głębiey iak drugie wrażą w pamięć naſzą, nie trzeba ſię więc dziwować, gdy nam ona więcey podaie przyczyn ſmutku iak radości.

Choroby, dla ludzi ſą to ſzkoły cnoty y mądrości, y gdyby z nich nigdy nie wychodzili, nie widzianoby tyle głupich y wyſtępnych.

Nie maſz żadnego wieku, żadnego ſtanu, żadney ſytuacyi, ktoraby nie zoſtawiała człowiekowi wolności y nie doſtarczała mu ſpoſobów potrzebnych do ćwiczenia ſię w iakich cnotach.

Cierpliwość ieſt còrką potrzeby, y ma coś takiego iak ona, co ſprawia, że ſię nie można na nią zapatrywać bez przykrości.

Przykazano nam ieſt mieć ſtaranie o własnym naſzym zachowaniu, ale ieżli z iedney ſtrony źle ſię zażywa tego przykazania; tedy z drugiey ſtrony

przy-

przyznać trzeba, że są niektóre okoliczności, w których życie nasze nie iest warte tey pieczy y starania, które się czyni około niego.

Ludzie nie przeco innego przyganiaią tak ostro innych ułomnościom, y potępiaią ich przywary z tak małą bacznością, tylko że swoich nie znaią, albo znać nie chcą.

Prawdziwa pobożność, tak iak Królestwo Boże, iest we wnątrz w sercu naszym: nie wolno iey z niego wychodzić y oczom się pokazywać, chyba dla zadosyć uczynienia swym powinnościom względem bliźniego.

Prawnicy y Lekarze iest to dwoiaki rodzay Szarlatanów, którzy handluią słowy, y których zatym cały dochód z wiatru, który zastawą puszczaią.

Ostatnie, zelżywe y niegodziwe rzemiosło, co bydź plotką, delatorem, szpiegiem! Iest go to określić dobrze moim zdaniem, co go nazwać szylwachem czartowskim. Drwi-

Drwiny ſą to mieſzaniną z tego wſzyſtkiego, cokolwiek zazdrość y pycha ma w ſobie nayiadowitſzego, przygotowaną w złośliwym ſercu, umyślnie na ſtrucie bliźniego.

Dyſputa ma podobieńſtwo do prawdy za maxymę w ſwoich początkach, uporczywość w dalſzym ciągu, na oſtatek zapalczywością ſię kończy.

Zalił ſię niegdyś Juvenalis Rzymianom z ſobą ſpółżyiącym [*] że co było nayniezno śnieyſzym w uboſtwie, to pośmiewiſko, które ſię rozlewało na wſzelkie ſłowa y ſprawy poczciwego człowieka znayduiącego ſię w niedoſtatku. Nieſtety! toż ſię y dziś dzieie. Czas, używania zwyczaiu dawnego nie traci przeciw prawom uboſtwa y złości ludzkiey.

Miniſter faworyt ieſt niewolnikiem wſzyſt-

[*] *Nil habet infelix paupertas durius in ſe,*
Quàm quod ridiculos homines facit.

wszystkich publicznym, którzy wszelkie iego kroki przetrząsaią oczyma nielitościwey censury. Danina to iest, którą on płacić Fortunie musi za mieysce tak wysokie, na którym go postawiła.

Sposób niezawodny zastanowienia obrotu by też nayzuchwalszego języka, iest uporczywą głuchotą tamę mu założyć.

Ieszcze to nie iest naywiększe nieszczęście, gdy iakiekolwiek światło nadziei się błyszczy; za którey zupełną stratą, dopiero nieszczęście do ostatniego przychodzi kresu.

Doświadczenie tylko samo uchronić nas od sideł może, które na nas świat zastawia: y nauczyć nas, iak mamy rozeznawać rzeczywistość od pozoru. Człowiek młody ktory zaczyna świat poznawać, ma się spodziewać być często oszukanym.

Język ma ten nieszczęsny sekret, że potrafi odmienić cnotę w występek, a wy-

występek w cnotę. A to czyż nie iest więcey iak trzeba, aby się strzedz obłudnych iego szeptow.

Rozum zabrania zarowno sędziemu karać w gniewie, iako też sprzyiać wedle swoiey chęci.

Umysł wielki y ktory umie sobą władać, gdy się znayduie w takich okolicznościach, gdzie właśnie należy pozwolić działania namiętnościom; podobien iest morzu, ktore w gruncie iest zawsze spokoyne, iakkolwiek po wierzchu będzie zaburzone.

Dosyć komora na to, aby się wół rozhukał; y lada fratzki, aby się głupi do utraty rozumu rozgniewał.

Ieżli kto z bliska uważa źrzodło spraw ludzkich, znaydzie że humor y temperament daleko w nie więcey wpływa, niż się powszechnie rozumie.

Człowiek nie pokazuie się tym zawsze, czym iest w samey rzeczy, interes

reſs y prożność często brać mu każe poſtawę przeciwną ſkłonnościom iego przyrodzonym.

Nie widzę ciężaru bardziey uciążliwſzego, iako bydź obowiązanym nie poczciwemu człowiekowi.

Są pewni ludzie, których oboiętność y wzgarda większy daleko honor czyni, iak przyiaźń ich y pochwały.

Złe y dobre rzeczy na tym świecie, nie mniey nie więcey wielkości y gruntowności w ſobie maią, tylko tyle, ile im ſię imaginacyi naſzey nadać im podoba.

Pycha względem namiętności naſzych ieſt to, co błazen w kompanii.

Szczodrobliwość ieſt dotąd cnotą, poki iey rozum przodkuie, iakże ią ſamą puści, ſtaie ſię na tychmiaſt głupſtwem.

Starzec ktory lubi wydawać, a bia-

ło-

łogłowa krora umie milczeć, y przynaymniey tyle mówić ile potrzeba, ią to dwa cuda, ktore ſię dopiero ziawić maią.

Nie tak odmówienie ſamo obraża, iako raczey ſpoſob odmowienia. Pozwól, odmawiaiąc mi, niech obaczę: albo że to nie możeſz uczynić o co cię proſzę, y że nie iſt w twey mocy zadoſyć mi uczynić; albo że ſię tego nie możeſz podiąć bez twoiey większey nie rownie ſzkody, iak mego, ktorybym ztąd miał, pożytku; a bądź pewny, że z większym daleko ukontentowaniem odeydę od ciebie, iak gdyby nadzieie moie były napełnione.

Nic z tego wſzyſtkiego, co ſwoy ma mieć koniec, nie może nas uczynić iak ſzczęśliwemi tak nieſzczęśliwemi.

Jeſt to ſzczęście dla nas, że nie maſz nic doſkonałego na świecie.

Podrożny cierpi zaprawdę, gdy muſi iść drogą przykrą y trudną, atoli w

tey

tey przykrości nadzieią się cieszy, że doydzie nakoniec mieysca, gdzie sobie bydź życzy.

Swiat ten w ustawicznym iest obrocie, my iesteśmy mimo woli naszey w tenże obrot z nim pociągnieni, żadnego tedy dla nadziei spoczynku niemasz, chyba w kraiu nieboszczykow.

Obmowa y pochlebstwo z wielu miar sobie są podobnemi, z tey zaś naybardziey, że obie zarowno godnemi są ostatniey wzgardy.

Odtąd iak prawdziwa przyiaźń zniknęła między ludźmi, interes wziął na się staranie utrzymywania społeczności.

Jest to rzadki talent: to tylko mówić, co więc chcemy aby wiedziano, umieć zaś to milczeć, czego się rozgłaszać nie należy.

Jeżli pochlebstwo ma w sobie coś tak obrzydliwego, gdy to nazywa cnotą

tą co iest występkiem, zasłużyłożby na wzgląd łaskawszy, gdy nas samych oszukuie, nadskakuiąc ułomnościom y przywarom naszym?

Darmochwały bęben zdaią się bydź zarowno zrobieni dla zagłuszenia.

Strata iest rowna tak dla starego iak dla młodego człowieka, ktory umiera: oba nie więcey tracą iak moment ninieyszy, ponieważ z nich ieden nie więcey ma prawa na czas przyszły, ktorymby swoie pochlebnie mógł cieszyć żądze, iak drugi na czas przeszły.

Naypoufalszy z naszych konsyliarzow, y ktorego zdania wagę naywiększą nayczęściey maią, iest próżność nasza.

Prawda nie śmie się odtąd więcey pokazywać na świecie, iak tylko moda stroienia się nań wprowadzoną została. Nagość taka, iaka iey iest, obraża nasze oczy, y wstręt delikatności naszey czyni.

Spo-

Sposób wzbudzenia emulacyi państwu pożyteczney: nadgradzać tym wspaniale, którzy chwalebnie oyczyźnie służą.

Może Fortuna te przyćmić plamy, ktore się własney uczyniły reputacyi, dla pozyskania iey faworow; atoli niech będzie iak chce nayświetnieyszą, zgasić ie nigdy nie potrafi.

Niech będą naywiększe talenta rozumu, nie sprawią nigdy naymnieyszey dystynkcyi czyniącey honor poczciwemu człowiekowi, ktoremu Fortuna oporem się stawia.

Zdarza się pod czas, że głupiec bywa naznakomite godności wyniesiony: ale się to trafia, gdy Fortuna chce sobie poigrać, a ta ią chętka dość często napada.

Filozof, ktory niegdyś obmowcę postawił w rzędzie zwierząt dzikich, a pochlebcę umieścił w liczbie zwierząt domowych; przyzwcite im mieysce iak

ie-

iednemu tak drugiemu naznaczył.

Niewdzięczność moim zdaniem dobrze się trzyma swego mieysca, gdy iest nadgrodą usług przez prożność lub przez interes czynionych.

Jeżeli łaskawość iest cnotą bohatyrow, tedy zemsta bydź musi własnością podłemu y czołgaiącemu się sercu przyzwoitą

Bóg oświadcza się bydź obrońcą uciśnionych, iest mu zatym bydź podobnym, co pomocą ich swoią wspierać y ratować.

Wola czynienia dobrze bez możności, iest cnotą; a zaś możność bez woli, występkiem szkaradnym.

Z iedney tylko miary szacowne są bogactwa, że daią sposobność obowiązania sobie poczciwych ludzi.

Ludzie, wszystkie swoie głupstwa, ktore poczynili w życiu, pieczętuią rozrzą-

rządzeniem przez teſtament dobr, ktorych im śmierć odbiera poſſeſſyą.

Jakże Dawid miał ſłuſzną przyczynę, że wolał raczey wpaść w ręce Boſkie niżeli ludzkie. Jaka bowiem rożnica w ſamey rzeczy między ſądami Naywyżſzego, a ſądami nas ludzi naynikczemnieyſzych robaków! Sądy Boſkie ſą pełne ſłuſzności, naſze opływaiące w nieſprawiedliwość. Winowayca, tak, winowayca nawet przymuſzony ieſt uznawać ſprawiedliwość pierwſzych, a niewinny ma częſto przyczynę narzekania na nieprawość drugich. Miłoſierdzie wykonywa częſto ſądy Boſkie, a okrucieńſtwo wyroki ludzkie. Wytkniymy to oczywiſciey przez iakie przykłady, cośmy dopiero rzekli. Salomon obdarzony nadludzką mądrością, y w tym wieku, w którym y naygoręţſze iego paſſye ſtygnąć były powinny, wylewa ſię na rozpuſtę, która go wiedzie do bałwochwalſtwa. Dawid, ów mąż według ſerca Bożego, maże cudzołoſtwem łoże iednego z naywiernieyſzych ſwoich poddanych,

y usiłuie potym pokryć sromotę tego uczynku przez występek daleko ieszcze gorszy, podaiąc tego na śmierć, którego zelżył tak niegodziwie. Job wzór ów cierpliwości, przychodzi do tey z bolów zbytecznych rozpaczy, że dzień swoiego narodzenia przeklina: a przecież to wszystko łaskawie było im odpuszczono. U nas atoli gdy który z braci lub która z siostr po Adamie, dopuści się przez ułomność, przez podeyście, przez gwałtowność iakiey passyi, gdy mówię dopuści się iakiego uczynku prawami cywilnemi lub zwyczaiem za głowny poczytanego, acz nie wziął z nieba ani mądrości Salomona, ani łaski y mocy Dawida, ani cierpliwości Joba, przez co samo daleko większą mógłby mieć wymówkę iak ci znakomici Grzesznicy; nic to iednak nie waży, wołaią natychmiast: łapay, bierz, wiąż iak osła, a tak osławionego, ze czci wyzutego, z poczciwości odartego, oddaią w mistrzowskie ręce z ostatnią go karząc surowością. Jakże niezmierna srodze różnica między sądami Boskiemi a ludzkiemi? od czegośmy tę ninieyszą zaczęli uwagę. Nie

Nie iest rzecz trudna zrobić sobie przyiaciół, trudność iest tylko ich zachować. Oświadczenia nieiakie przywiązania y usług, dosyć są co do pierwszego, lecz drugie potrzebuie skutków.

Podobieństwo nieiakie skłonności lub obyczaiów, potrzeba, przygoda, dosyć iest do spłodzenia przyiaźni, która się psuie, z tąż samą łatwością, za niedostatkiem pilności y starania do zachowania iey potrzebnego.

Przyiaciel ubogi często cięży, a bogaty rzadko kiedy co waży.

Ludzkość wszelkiego czasu y na każdym mieyscu przyiemna, lecz poufałość często iest z naprzykrzeniem.

Pochwały, na które kto nie zasłużył, pokazuią czymby się bydź powinno, y nieznacznie ale dotkliwie przymawiaią; że schodzi na przymiotach, któreby mieć należało.

Niech mi kto powie, na co ta służy okazałość łukien: ciałoli nasze ztąd większą ma wygodę? nie, bezwątpienia, y owszem tym się y trudzi y męczy. Na cóż tedy ta próżna parada? czy nie dla tego, aby z większą okazałością wiedziono ofiarę, którą maią robacy toczyć?

Chcieć znaleść spoczynek na tym świecie, iest chcić mieć kanapę wygodną z krzaku cierniowego.

Iest to dla swych nieprzyiacioł powiększyć liczbę wiernych szpiegów, co wielu sług naprzyimować.

Iest to bydź bardzo głupim, co trapić się myślą o potrzebach na przyszły czas daleki, którego się doczekać naymnieyszey nie mamy pewności. Po tym wszystkim gdyby też przyszło, iżby nam cale schodziło na rzeczach do życia potrzebnych, przez to samo iużeśmy przyszli do kresu naszego biegu, y kilka dni dosyć aby go skończyły.

Ko-

Kolebka dziecięcia urodzonego z rodziców w niedoſtatku żyiących, ieſt wiernym obrazem łoża umieraiącego bogacza.

Trzeba mieć duſzę z błota y plwocin rozczyniona, aby mierzyć ſwóy ſzacunek y ſwoią przyiaźń wedle miary ſwoiego pożytku.

Ten, który pracuie, aby ſię uczynił ſamowładnym panem ſwoich namiętności, nie może omieſzkać koſztować ſłodyczy wnętrznego pokoiu.

Człowiek ſzczery y rzetelny nie może bydź nigdy ani podeyrzliwym, ani nie dowierzaiącym, chybaby nie raz był oſzukanym przez ſwoią ſzczerość y proſtotę; y ów, który ma honor zupełny, ſtrzeże ſię tykać honoru bliźniego.

Cierpieć dla pazyiaciela, ieſt to ſwą chwałę wieńczyć laurem nieśmiertelnym.

Niewdzięczność, ieſt to przywara tak ſzkaradna, y tak przeciwna zamierzeniu natury, że dla umnieyſzenia liczby tych

po-

potwor, ta dobrą y mądra matka zdaie ſię iakby ſobie poſtanowiła prawo, aby nie tworzyła ſerc tak wſpaniałych, iżby godnemi bydź mogły prawdziwey wdzięczności.

Nie może mi wyiść z podziwienia ten błąd nierozumny, ktòry wygnanie uważać każe iako karę. Nie zakazany nam ieſt tylko mały kącik ziemi, y to częſtokroć zaniedbany od natury: gdy tedy reſztę pozwolono naſzey opcyi, czemuż więc nie mamy ie uważać iako paſzport iaki, mocą którego możemy ſię tam mieścić, gdzie ſię nam naylepiey zdaie?

Przyſłe rzeczy, w ludziach rożne ſkutki ſprawuią wedle rożności ſtanów, w ktòrych ſię znayduią. Są bowiem źrzodłem pociechy dla nieſzczęśliwych, a nieſpokoyności dla faworytòw fortuny.

Są umyſły takiego toku, które ſię nigdzie dla nieſtałości utrzymać nie mogą. Wſzelka inna ſytuacya w pewney dalekości zdaie im ſię bydź powabną, miłą y pełną ſłodyczy; zapędzaią ſię do niey z chęcią, widzą ią z bliſka, a poſtrzegł-

ſtrzegłſzy ſię bydź zwiedzionemi od ſwey imaginacyi, nieſmak ich iakiś bierze, nie czyniąc ich mędrſzemi; y iuż ci znowu ſą gotowi iak nigdy bardziey pobiedz za pierwſzą chimerą, która im ſię na myśl nawinie.

Gdy ubostwo wchodzi do iakiego domu drzwiami, natychmiaſt ſzacunek, przyiaźń, względy, konſyderacye, ulatuią z niego oknami.

Nie od dziś dnia to uważano, że nieſzczęście nigdy ſamo nie przychodzi, ale iedne za drugiemi czaſem tak naſtępuią z bliſka, y z taką nacieraią gwałtownością, iżby kto rzekł, że maią rozkaz czynić przygotowania potrzebne na przyięcie rozpaczy.

Wſzyſtko podległe ieſt odmianie: na cóż upadać na umyśle pod ciężarem nieſzczęścia przytomnego. Upewnienie, że litość y miłoſierdzie Boże ieſt nieſkończone, będzież daremne y bezczynne w ſercu naſzym? y nie przewyżſzyż nigdy boiaźni przyſzłego nieſzczęścia?

Co za okropny ſtan, co ſtan człowieka.

ka, który ſię śmierci lęka, ſprzykrzywſzy ſobie życie.

Jakże świat źle płaci naywierniey-ſzym ſwoim ſłużebnikom? łudzi ich przez nieiaki czas prożnemi nadzieiami, młodość ich niſzczeie, czekaiąc ſkutku iego obietnic, aż też nakoniec gdy im ſię ſprzykrzą tak długie zwłoki, odnoſzą w zapłacie za ſwoie nieuſtanne uſługi; głowę łyſą, oczy ciekące, czoło zmarſzczone, ręce paraliżem, nogi podagrą naruſzone, żołądek zepſuty, ciało tyſiącem chorób obarczone, ſerce drżące y zaburzone ſmutnemi myślami, ſumnienie nakoniec tyſiącem zgryzot poſzarpane. Szczęśliwi ieſzcze, y po trzykroć ſzczęśliwi, ieżeli przyſzedłſzy do ſiebie, uczynią ſzczere uſiłowania, aby ſwą duſzę wybawili z toni przez żywy żal, dzielną ſkruchę y należytą pokutę.

O POŻYTKU Z NAUK NADGRODA W KRAIU ROZKRZEWIONYCH.

WIERSZ

z okazyi odebranego Numiſma z rąk JEGO KROLEWSKIEY MCI Pana Moiego Miłościwego.

Sub Rege benigno
Vivitur: egregios invitant præmia mores.
Hinc priſcæ redeunt artes, ſelicibus inde
Ingeniis aperitur iter, deſpectaq; Muſæ
Colla levant, opibuſq; fluens & pauper eodem
Nititur ad fructum ſtudio; cum cernat utergue,
Quod nec inops jaceat probitas, nec inertia creſcat
Divitiis. Claudianus.

Kròlu! który charakter Boſkiey noſząc mocy,
Dzielnym ramieniem z ciemney dzień wywodziſz nocy,
Nieznanych dźwigaſz ludzi, y kiedy chceſz, ſnadnie
Ob-

Obumarłe przymioty wskrzeszasz wielowładnie;
Nie przeto, że łask Pańskich promieńmi okryty
Gorę twym światłem w oczach Polskich znakomity,
Żeś mię o bok wielkiego Poety posadził,
I z kśiąg śmierci, daiąc żyć na kruszcu, wygładził,
Aby, gdy dni mych wątłą los zerwie osnowę;
Celnieyszą mi twym darem zostawił połowę;
Nie przeto; mòwię, ten rym przed twym Majestatem
Spiewam uprzeymie, żeś mię uwieńczył przed światem,
Takeś chciał Panie: czylim ia zasłużył na to
Czyli nie; wola twoia, tobie iest zapłatą.
Lecz mi się tego miiać nie godzi koniecznie,
Że w mey osobie naròd winien Ci iest wiecznie,
Iż go twa hoyność pańska dary szacownemi

Pobudza do ſzukania ſławy Polſkiey ziemi.
I chyba komu brzydka zazdrość ſerce hydzi,
Ten ſobie ztąd pochopu do pracy nie widzi.
Moie ſzczęście, żem przybiegł naypierwey do mety:
Cóż za dziw? boć ſą ſkrzydła u barków Poety.
Niech za mną tyſiąc idzie, nie wątpiąc w tey mierze,
Że ſię w twych ręku darow nigdy nie przebierze'
Któryś na to iedynie twe ſkarby otworzył.
Byś z twym uſzczerbkiem dobra Oyczyźnie przyſporzył.
Tak ieſt, mądry naſz Krolu, nie możeſz obiawić
Dzielnieyſzey nam miłości, y naród ten wſławić,
Jako go pobudzaiąc złotemi oſtrogi,
By ſwych przymiotów kopał zaroſłe odłogi,
A czego obcym kraiom dziwiąc ſię zazdrości,
Nad-

Nadgrodą zachęcony w własney ſzukał włości.
Nie prożny to, Monarcho, dar twey ręki, która
Zaſila tuczną karmią dowcipy y pióra:
Nie wyczerpany m ſkarbów źrzodłem ſą przymioty,
Ztąd ma ſwòy zyſk *Potrzeba* ztąd *Zbytek* pieſzczoty.
Ich ſprawą y z martwych ſię pniaków owoc rodzi;
I kraſne zaniedbany kwiaty głóg wywodzi,
A przemyſł wſzyſtkotworny, co ſię być odmiotem
Gniewney zdało natury, czyſtym barwi złotem.
Patrz, Lachu, co twe ziemie puſzczaſz bez uprawy;
Na groźne y lądowi y morzu Batawy:
Niech ſwą tylko powłokę kray ſzczęśliwy złoży,
Rzekniesz, że ſię w nim tylko Strach y Nędza mnoży,
A w dołach nieurodnych pod niewdzięcznym niebem
Buyne naſiona zgubnym martwieią pogrzebem.

Lecz mądrych Prawodawców wsparty ręką hoyną
Walną Przemysł Naturę przełamawszy woyną,
Na samych iey zwaliskach, gdzie pierwey pustynie
Dzikie stały. *Zyzności* buduie świątynie.
A wy, niegdyś obfite pagórki y role,
Kędy chlubny Grek złote prowadził Paktole,
Jużeście chwastem wszystkie zasępiały smutnym
Pod wszetecznych Hordyńców prawem bałamutnym.
Jak tam kwitnąć nauki, iak maią rzemiosła,
Gdzie bezdenne Łakomstwo, gdzie Duma wyniosła
Na sofie despotyczney siedząc z Głupstwem razem,
Tłumi groźnym dowcipne iskierki żelazem,
A nabyty maiątek przemysłem y znoiem
Zabieraiąc, nadgradza iedwabnym rozboiem.

Wszy-

Wſzyſtko może z nauką złączona
zapłata:
Przez nie ſię ſłuſznie zowie człowiek
Panem świata:
Bez nich ſię prożno chełpiąc panem
przyrodzenia,
Nie ma w ręku procz berła; w rzeczy
procz imienia.
Co pomoże obſzerne dzierżawy poſia-
dać,
Kto ich użyć nie umie, ani niemi wła-
dać?
Dał nam wſzyſtko Bóg w ręce wyro-
kiem łaſkawem,
Ale dał nie natury, lecz zwycięſtwa
prawem,
Ani nam w czym źwierzęta uſtępuią
liche,
Chyba tylko przez rozum y ſłabość y
pychę.
Patrz, iako ſłoń okryty gałęziſtym do-
mem
Gnie ziemię, co go dźwiga, niezmier-
nym ogromem,
Coż ieſt tey góry żywey moc z twe-
mi ramiony?
Lecz mało czego warta. bo źwierz nie
zna oney.

Ty maſz więcey nad niego, maſz powab zapłaty,
Maſz rozum, znaſz potrzebę: iużeś pan bogaty.

Iuż temi ożywiony, iak Prometeuſza
Pochodnią gnuśna bryła, człowiek ſię poruſza,
Poznaie, co ſam może, y nad ſwą naturę
Nieſion ſkrzydłem dowcipu wylatuie w górę.
Darmo ſię odſadziwſzy od pochyłey ziemi
Toczą światła wieczyſte ſzlaki powietrznemi,
I kryśląc iaſne ścieſzki zakołem ogromnym
Tuſzą, że ich nie ścignie okiem człek ułomnym:
Natęża rozum ſiły, y przez ſzkła miſterne (a)
Sciga na dół niechętnych gwiazd koła niezmierne;

Nay-

(a) *Aſtronomia.*

Nayskrytsze ich manowce pewnym trybem śledzi,
Wie, kędy która biega, co czyni, gdzie siedzi,
Czemu ta bystro mruga, tamta nie tak iaśnie,
Kiedy która ma błysnąć, y kiedy zagaśnie.
Ztąd naukę niechybną błędny żeglarz bierze,
Ztąd Ziemopis świat kryśli na drobnym papierze,
I choć nie tknął odległych mieysc stopą ni okiem,
Nie chybi patrząc w górę ich posady krokiem.
Nie ma, coby mu w żądzach czyniło zawadę:
Z nieba idzie na ziemię y przez mądrą radę
Ciągnie, dźwiga wynosi, igra z przyrodzeniem. (b)
Powietrzem czyni kamien, powietrze kamieniem,

Sprze-

---

[b] *Mechanika.*

Sprzeczne iedna żywioły, poiednane zwadza,
I z nich tyſiąc pożytków różnych wyprowadza.

Na głos iego, powolny dąb ſię z puſzczy wali (c)
I pławnym grzbietem porze karki, brudney fali.
Oſtre brzegi rozwodząc ſkaliſte ramiona,
Do ſpokoynego nawy zapraſzaią łona.
Samych ſię byſtrych Eurów tępi złość okrutna,
Że ſię daią w rozpięte chytrze uiąć płotna,
A ruchome przenoſząc po przepaściach grody,
Bogacą związkiem handlu odległe narody.
On ſrogich gòr przekuwſzy niebotyczne ściany (d)
Jedna z ſobą niesforne z wieków oceany,

(c) *Żeglarſtwo.* (d) *Kanały.*

Lub, kiedy chce, wyparſzy z bezdenney łożnice
Suchym państwom obſzerne wymierza granice.
Zamienia w buyne niwy bagna nie użyte
I zawieſza na falach miaſta znakomite (e)
Jego ręki miſterſtwem ukowane ſławnym
Stoią gmachy na zazdrość wiekom wſzytkotrawnym (f)
Że ie ſam czas miiaiąc poważa przez dzięki,
Oſtre na twardych głazach połamawſzy ſzczęki.

A kiedy wźrok obracam na koło ciekawy,
Rownie widzę dowcipu iego dziwne ſprawy.
Tu brudny Cyklop [g] czarnych czeluści oddechem,
Wiatropłodnym hamuie wrzące ſztaby miechem,

Cu-

(e) *Wenecya. Amſterdam.* (f) *Budowniczy* [g] *Kowal.*

Cudne kształty uporna stal na się przybiera,
Gdy iey ztąd zgryźny pilnik, z owąd młot doskwiera:
Mruczą rzeki patrząc na sklepy zawiesiste [h]
Które ich w klubę biorą powodzi pieniste,
Że nie mogąc iuż buiać, pod kamiennym szczytem
Muszą swe nurty sączyć posłusznym korytem.
Tu wiatr z wodą ogromne kręcąc z hukiem żarna
Zuie ze złości na proch ścięte sierpem ziarna:
Owdzie powolny kruszec wziąwszy postać giętką
Na kształtne się ubiory z nicią łączy miętką,
Lub na dowcipney igły przewodne rozkazy
Poskoczne w niemym rąbku wysadza obrazy.
Tam piasek co go tęgie ognie przeczyściły [i]

(h) *Mosty* (i) *Zwierciadła*.

W przeyrzyſte ſię, pozbywſzy przywar, zlewa bryły.
A w ſuche obrocony morze, w ſztuczney głębi
Zatapia, kto nań patrzy, lubo nie pognębi.
On myśli na papierze dziwnym ſnuie ſzykiem [k]
On cichym uczy kartę przemawiać ięzykiem.
On dzieie lat ubiegłych uſtawnie odmładza,
I na wieki potomne tyſiąc kroć odradza.
Dawnoby, co uczone wyſączyły pióra,
Byſtra lotnego czaſu z oczu znioſła chmura.
By mu kruſzec odżywny cudem niewymownym
Wartkichą ſkrzydeł ciężarem nie ztępił ołownym.
Taż go ręka dowcipna, acz ma płoche pierze
W maluczkiey, ieśli zechce, łacno więzi sferze, [l]

[k] *Drukarnia.* [l] *Zegarek.*

A co latał ſamopas nie znaiąc prawidła,
Muſi pieſzą iść w pętach opuściwſzy ſkrzydła.

Coż gdy go ſzacownieyſzym niebo ieſzcze darem
Ozdobi, napawaiąc ſłodkim Muz nektarem,
By ſamym dawſzy pochop myślom, te iedynie
Miał za rzecz ſwego dzieła, za cel y naczynie.
W ten czas iuż wyzuwſzy ſię ze ſkażoney prawie
Natury, w ròwney duchom nadziemnym poſtawie,
Już dzielney myśli pędem od kolibki świata (m)
Płodne w dziwne przypadki goniąc zbiera lata,
Przetrząſa tayne ſprawy, ſerc ſzlakuie myśli,
Coſa wieków, y patrząc na nie prawdę kreśli,
Wyświeca czarne zdrady, farbowne przyiaźni,

(m) *Hiſtorya.*

Niewinność na niezgodne wyſtawioną kaźni,
Złość w cnoty płaſzcz przybraną, y na właſne pany
Często kilku głów dumą płochy gmin zmieſzany,
Okropne woien loſy, ſławne wodzów zgony,
W iedney zgoła ciąg wieków tablicy zamkniony.
Już iako mężny orlik wzgardziwſzy poziomem
Na karku gwiazdoſiężnym Alpów witym domem,
Tam dąży, gdzie ſię wieczna ſłońca toczy ſfera,
Wziąwſzy z byſtrym Horacym za przewód Homera; [n]
A brzękiem wdzięczney harfy, lub trąby złociſtey
Podaie STANISŁAWA ſławie wiekuiſtey;
Albo płynąc łabęcim za Owidym torem
Płacze rzewnie nad mętnym Euxynu ieziorem

Ze

[n] *Poetyka.*

Ze tak słodki Król w pośrzôd swych ziomków, swych dzieci
Zyie, iakby go dzicy opasali Gieci.
Czy w piórka przyoblokszy swe barki słowicze,
Nuci z ucieszną Safo padwany dziewicze,
Cieszac go w smutney doli, y krzepiąc nadzieie,
Ze się dlań wkrótce chmurne niebo roziaśnieie.
Tego dzielna chęć rusza poznać płody ziemne (o)
Co w swych zakątach tłumią skał tayniki ciemne,
Co się w wodach zanurza, y co trakt przestrony
Rzadkiemi na powietrzu ogarnął ramiony.
A wszyscy spolnie hoyną zagrzani nad grodą,
Do poznania dóbr swoich ludzki naród wiodą.

Szczęśliwy, i postokroć Polaku szczęśliwy!
Byś

(o) *Fizyka.*

Byś poznał, iak twe w ſkarby ſą bogate niwy:
Jak zacne ſię dowcipy rodzą w twym ugorze:
Cóż po roli, gdy iey nikt ni ſieie ni orze!
Naywiękſzą twych dochodów część marnie połyka
Zbytek, Duma, Intryga, Kufel y Podwika.
Każdy lubi, kiedy ſię polor w kraiu mnoży,
A żaden ſię do niego dzielnie nie przyłoży
Gwiazdarz, Mowca, Dzieiopis zalewa ſię potem,
A pochlebca, lub trefnik hoynym brząka złotem.
Nie trzeba dla Muz wzruſzać ciemnych grodów Pluta,
Kędy nie iedna ſtoi ſkrzynia miedzią kuta:
Doſyć na przychęcenie pracowitey pſzczółki
Ul nie wielki y ogród z wonnemi ſiołki.
Tyle razy opatrzni Monarchowie twoi

Zawieſiwſzy na ścianach poſtrach mężney zbroi.
Gdy uſtało ſurowe Gradywa igrzyſko,
Chcieli Mużom założyć ſpokoyne ſiedliſko,
Wiedząc dobrze, że wſzyſtko złe w kraiu ſię rodzi;
Gdzie ślepe z Fanatyzmem o bok głupſtwo chodzi,
A pod iedną proſtoty barwą ſię ukrywa:
I ten co drugich uczy, y ten co ſłuchiwa.
Ztąd przez waſze, o drogie imiona! ſtaranie
Kazimirzu, Jagiełło, Waleczny Stefanie,
Widzieć ieſzcze do tych czas na wiek nie przetrwały
Zbudowane na odpòr Głupſtwu arſenały.
Ztąd wyſzły owe zacne dowcipy y prace,
Nad które Kapitolſkie nie miały pałace,
Ani lepſzych Ateny chlubne ſwemi piory,

Czy z nich ciągło kto pisał, czyli rymem który
Wzwiązaney cudnie mowie, w Boski duch bogaty
Opiewał światu mądre y bitne Sarmaty.
Lecz czas, który płochego lecąc pędem pierza
Jednym początek skrzydłem, drugim kres wymierza,
A gnębiąc z ludźmi razem przeważne ich sprawy,
Bierze swóy wzrost z upadku, a z klęsk szuka sławy;
Na wieczną starożytnych zaszczytów sromotę,
Wprowadził do pieniactwa y kłótni ochotę;
Lub przytępiwszy piorem dzielną chęć do sławy,
Zaostrzył ią do zbytków y zazdrości krwawey.
Już wielkich poprzedników ręką pięknа owa
Runęła dla sostr mądrych poczęta budowa:
Stoią martwe mogiły y nikczemne gruzy,

Kędy pierwey Oyczyſte rey wodziły Muzy,
I ſmutne tylko cienie w kartach zcię-tych molem
Opłakanym zoſtały ſławy ich Mauzo-leum.

Twemu, opatrzny Tworca, mądry STANISŁAWIE!
Dowcipowi to raczył zoſtawić y ſła-wie;
Zebyś z owych zwaliſków, kopiąc ry-dlem złotym
Zbudował im przybytek pięknieyſzy na potym.
Jużeś zaczął: iuż biorąc za punkt ſła-wy ściſły
Przekonać dobrodzieyſtwy niewdzię-czne umyſły.
I poty kochać naród, aż niezwycię-żona
Twa miłość ku poddanym mściwą złość przekona;
Jużeś, mówię założył grunt dobra iſto-tny
Powſzechnego, y w przyſzłe czaſy zyſk ſtokrotny,

Wzbu

Wzbudzaiąc ſmak w narodzie do nauk y pracy,
Jakim ſię ſtarożytni ſzczycili Polacy.
Mylę ſię; czy mi w oczach ſtaie plac ſzeroki,
Ktòry martwych ciał ſuche urościły zwłoki,
Wſzędy poſtać żałoſna, y znak tylko płony,
Że tu był mądry naród y niezwyciężony.
Lecz na głos iakiś żywnym orzeźwione duchem
Znowu ſię pierwſzym ſtawów zwięzuią łancuchem,
Znowu dawny kſztałt biorą, a z ſwym żywcą razem
Zaniedbany kray zdobią piorem y żelazem.
Powſtaie z mogił ſwoich naród ſtarożytny,
Mądry, zgodny, porządny, bogary y bitny.
Dziwi ſię nań Europa patrząc niewymownie,
I z drugiemi na iedney ſzali waży równie:

Już zacięte z umyſłów pierzchaią zawiści:
Każdy ſzuka powſzechney oyczyźnie korzyści:
Wſzędy ſłodka podległość, wſzędy rząd rozumny:
Nie mieſza go dla podłych zyſków przepych dumny.
Sprawiedliwość ſwym torem idzie nie przedayna,
Pozorem ſię przyiaźni nie barwi złość tayna:
Złota wolność z pod iarzma praw; co ſama ſtawia,
Zaufaney potęgi w złocie nie wybawia.
Stoią woyſka gotowe, lecz krwawego zyſku
Nie ſzukaią z ſąſiedzkiey nędzy y uciſku:
Nauki ſzczodrobliwym zaſilone datkiem
Zdobią narod piſmami, bogacą doſtatkiem.

Dałby Bóg, mądry Królu, by twa chęć życzliwa,

Dał-

Która się w rymach moich iak Echo odzywa,
Wzięła żądany skutek, a za twym powodem
Lepszym byli synowie od oyców narodem.
Jużbym śmiele na ów czas za twe dary Panie
Uprzeyme złożył sobie sam powinszowanie,
Że ieślim na to gładkim rymem nie zasłużył,
Wart iestem przecie łaski, żem dobrze wywróżył.

DO

DO JASNIE OSWIECONEY

Jeymosci Pani

ELZBIETY

z Xiążąt Poniatowskich

HRABINEY BRANICKIEY

Kasztelanowey Krakowskiey.

Hetmanowey Wielkiey Koronney

ODA.

Ozdobo Dam żyiących, starożytnych wzorze,
Jedna z pierwszych w zacności, w dostatkach, w honorze,

Godna ze wſzech miar Pani, z trzymay
ieſzcze kroku,
Czyliż ſzczęśliwſzy od nas los Białe-
goſtoku?

Tyle lat w tey roſkoſzney puſzczy, wierna żona,
Jak Jutrzenka przy boku letniego Ty-
tona
Przeżywſzy, ledwo coś ſię nam ziawiła iaśnie:
Już twe nadobne światło z oczu na-
ſzych gaśnie!

Nie płocha cię prożniackiey ciekawość Warſzawy,
Głownieyſze w domu rzucać pobudziła ſprawy,
Zebyś dla płonney chluby ſkarbow y urody
Trwoniła w ciężkiey chwili oporne dochody.

Pana chciałaś odwiedzić; co go niebo-
władny Twor-

Tworca nad ludzkie siły z rąk zgrai
szkaradńey
Wrócił poddanym: pociąg ten przy-
wary nima.
Ten cię zwabił, ten niechay dłużey z
nami trzyma.

W tobie narodu Ociec y Krol dobro-
tliwy,
Tak ściśłemi natury złączony ogniwy,
Uprzeymie krwi swey kocha, iako
brat, kropelkę,
A dobrą, iak powszechny Pan, obywa-
telkę.

Z tobą zacne rodzeństwo słodkie
chwile trawi;
Twoia bytność przykładna mądrze
wszystkich bawi:
Z twoiey się obecności, każdy kto zna,
cieszy,
I sam obcy: żeby cię poznał, chętnie
śpieszy.

Rzadki zaiste przykład, aby kto w tym
stanie,

Na powszechne u ludu zasłużył kochanie;
Gdzie sama szczęścia wielkość piękney cnoty tłumi
Buyne nasiona, kto z niey korzystać nie umi.

Słusznie łaiem Fortunie: kogo iey los dzielny
Nad rodzay zmienną ręką wydźwignie śmiertelny,
I cały mu krąg świata zrobi hołdownikiem,
Ze go tymże oświeca y ślepi promykiem.

Często żadnym nie zpięty w zapędach wędzidłem
Dumny zlepek, iakby go celnieyszym tworzydłem
Sprawca życia wytłoczył, a nie z teyże gliny,
Czyni co mu iest lubo, a nie co iest winny.

Fortuna bez rozumu, bez cnoty, toż samo

Co

Co byſtre fale brzeżną nie ięte tamą:
Nie mieſzcząc mętnych nurtów w korycie warownym,
Rwą za ſobą wſi, miaſta, biegiem nie ſtanownym.

Zalą ſię licznych kmieciów okolne zagrody,
Że ieden gnuśny żywioł tyle zrobił ſzkody,
Czekaiąc aż traf iaki, lub ſilnieyſza rada
Rozhukaną moc ztępi dumnego ſąſiada.

W rożney ſię dla mocarzów świat obraca sferze:
Za wſzyſtko u nich ſamo Szczęście mieyſce bierze:
Pod iego zdradnym płaſzczem ſzczera złość ukryta
Pochlebcze nadętemi uſty dymy chwyta.

Tyle zburzył narodów, tyle złego zbroił,

Klęſkami ląd utuczył, rzeki krwią roz-
poił
Zboyca w ſzkarłat odziany, Filipowe
plemie:
Lecz że w purpurze, świat mu w gru-
zach ſchyla ciemie,

Omamieni czym nie ſą, przez złość,
czy ułomną
Naturę, czym ſą, na to Panowie nie po-
mną,
Wſzyſtko im ſzczęście zdarza, ſamą tyl-
ko zwleka
Dla niegodnych poſtępków naturę czło-
wieka.

Ieśli częſto ſilnieyſza płeć ſwym chu-
ciom, ſnadnie
Tłumnym ſzczęścia ogromem obarczo-
na padnie.
Cóż mówić o tych, ktorym niebioſa
powolne
Równą dały namiętność, a ſiły mniey
zdolne?

Honor, zacność, doſtatki w ręku mdłey
kobiety,

Co

Co w ręku Fàétonta ſłoneczne dzia-
nety:
Duma ten wóz oſiada, Próżność ley-
cem ſzali,
Zuchwalſtwo go pogania, a ſłabość
świat pali.

Harda płeć, co ſwych kluby obowiąz-
ków łamie.
Zciągaiąc myśl do rządu, a do miecza
ramie,
Tym ſroższy ſzwank przynoſi, że cho-
cia źle czyni,
W ſłabości ſwey bezkarnie ſiedzi iak
w świątyni.

Szczęśliwy kto na marney życia tego
ſcenie
Pożyczone od loſu tak noſi odzienie,
Że pomniąc na powſzechny ſtan, w
myśli nie zatrze,
Iż wſzyſcy ròwni na tym, procz maſki,
teatrze.

Kto, czyli mu łaſkawe niebo chętnie
zdarzy
Ròd wyſoki, obſzerne włości, gładkość
twarzy,

Pierwsze ma na to oko, w ten cel naprzód bije,
Że iest człowiek, że z ludźmi, i dla ludzi żyie.

Patrząc na wiek skażony, byłem w rozumieniu,
Że cnota siedzi tylko w prostaczym odzieniu:
Twòy mię wysoki przykład z tych błędów wywodzi:
Widzę, że y w purpurze ona ieszcze chodzi.

Czysta od wszelkich przywar, w zupełney ozdobie,
W twoiey nam zaiaśniała, Elżbieto, osobie:
A tym ieszcze świetnieysza bije od niey łuna,
Że iey sama zapala wdzięcznie blask Fortuna,

Tak kosztowny z swoiego kleynot przyrodzenia
Zywszym podrażnia śmiechem dziennego promienia,

Gdy

Gdy go miſterny przemyſł pod dowci-
pnym młotem
W nierozerwaną ſforę z czyſtym ſprzę-
że złotem.

Piękna ieſt z ſiebie cnota; lecz gdy ią
nie wſpiera
Fortuna, płonne z ſiebie światło roz-
pościera
Podobna do kſiężyca: pożyteczniey
świeci
Złote ſłońce, bo z blaſkiem rodny o-
gień nieci.

A komuż ta Bogini tak była życzli-
wa
Iak tobie, o płci żeńſkiey zaleto pra
wdziwa?
Dla kogoż zapomniawſzy na zawiść
wrodzoną
Bogaciey otworzyła płodne ſkarbów
łono?

Pierwſzym krzeſłem po Oycu iaśnie-
ieſz w Senacie,
Maſz Pana y Monarchę w ukochanym
Bracie,

Z Matki tykaſz krwie Krolow, a z Męża w twe progi
Dwoiaki wkroczył zaſzczyt y. miecza y Togi.

Drugiby tak powabnych tytułów obłokiem
Zamącony, na ludzki ród przenośnym okiem
Patrzał, iako na obcy, za dumy popowodem:
Ciebie ściśley twa zacność z ludzkim łączy rodem.

Samego ſię cnòt wiernie trzymaiąc modelu,
W tym tylko chceſz różnicę mieć od innych wielu;
Byś pokazała węzłem nigdy nie zerwanem,
Ze można bydź poſpołu cnotliwym y panem.

Dobra pani, poczciwa żona, ſioſtra zgodna,
Przyiaciołka kto tego ieſt wart, nie zawodna.

Zbior ſzlachetny przymiotów powſzechnym mniemaniem,
Każeſz ſię wſzyſtkim kochać, lecz z uſzanowaniem.

Prożność, zbytek, piękrzydła, świegotne obmowy,
Za naypierwſzą dziś chlubę maią białeglówy:
Lecz gwiazda zawſze ciągłym blaſkiem mruga ładnie,
A puſty ogień ledwo zabłyſnął, przepadnie.

Nie wſzyſtko ma ſzacunek, co ſię świeci z wierzchu:
Częſto co rano chwalim, ganiemy przy zmierzchu.
Lada obłuda w oczach podziwienie wzbudzi,
Rozum wſzyſtkiego ſędzia nigdy nie ułudzi.

Jego byſtry rozſądek mimo ſilne wſtręty,
Co mi ſtawi twarz gładka zwodniczemi nęty,

W zapadłych ſerca tayniach trybunał
oſadza,
Patrząc, iak częſto zwierzchni pozór
cnotę zdradza.

Wdzięk urody ſzukaną kraſą nie przy-
prawny,
Powaga bez hardości, dowcip nie wy-
ſtawny,
Wierność w ſwych obowiązkach, hoy-
ność bez utraty,
To ſą ſkarby poźnemi nie zatarte la-
ty.
Z temi gdy wielu innym wytwornemi
pióry
Stawi za życia ryte pochlebſtwo mar-
mury;
Trwalſza będzie nad inne twa, Elżbie-
to, ſława,
Przyiaźń ci ią rokuie, a Zazdrość przy-
znawa.

O D E
Do Fortuny
z Francuſkiego.
Przekładania I. A. Z. B. K.

Fortuno! którey ręka zwykła krymi-
nały
Uwieńczać, zawſzeż będą nas twe o-
mamiały
Obłudne blaſki? pokiż zdradliwy bał-
wanie!
Na ołtarzach twych od nas brać u-
ſzanowanie
Sromotne będzieſz? zawſzeż twym lu-
dzie ofiary
Palić będą dziwactwom, którym nie
maſz miary?

Lud niebaczny czcząc ſzczęście w twym
naymnieyſzym dziele,
Wielkomyślną, roſtropną, mężną,
zwie cię śmiele,
Samą cnotę z imienia cnoty ogołaca
Dla zbrodni, która tylko u ciebie
popłaca:

Przez

Przez ſwe zdania fałſzywe, niecnych faworytów
Twoich, do bohatyrſkich przypuſzcza zaſzczytów.
Ale niech ſię w iakie chcą, uroiwſzy w głowie,
Pyſzne zdobią tytuły ci bohatyrowie,
My w nich śledźmy ich cnoty, z powodu rozumu,
Cóż tam prócz pychy, głupſtwa, zdrad, okrucieńſtw tłumu?
O iakaż mi to cnota, iak dziwnego wzoru!
Co ſię ſkłada z wyſtępków tak ſzkaradnych zbioru?
Naucz ſię, że to ſama iedynie miſtrzyni
Mądrość, co doſkonałych bohatyrów czyni.
Ta nikczemnych twych podłość faworytów widzi,
Ta z nabytey z nieſłuſznych zwycięſtw ſławy ſzydzi.
Cnoty ich heroiczne, w iey przezornym wzroku

Są

Są to zbrodnie ſzczęśliwe z twoiego wyroku.

Co! Rzym, Włochy w popiele, przywieść mię do Sylli
Czci maią? w Alexandrze uczczeż, czym w Attyli
Brzydzę ſię? iaż tyrańſką złość, co we krwi myie
Mey ręce, chwałą dzielney odwagi okryię?
Mogęż uſta zniewolić, bym tego, co biczem
Ieſt świata, miał ięzykiem wielbić niewolniczem?
Nie litośni zwycięzcy! iakież wąſze dziła
W dzieiach? żądze bezmierne, imprez wielkich ſiła,
Królowie z państw wyzuci ſwoich przez tyrany,
Miaſta w ſtoſach ogniſtych, lud na rzeź podany:
Matki zbladłe, krwią ślane, z rąk wydzieraiące
Zołnierzy, rozbeſtwionych, córki z ſtrachu drżące.

Iak-

Iakże ſądzim niebacznie, z podziwieniem oto
Chwalemy dzikie dzieła! czyż więc Królow cnotą
Uciſk ludu, czyż płodna w ruiny ich ſława
Zabóyſtwy, zdzierſtwy ſtoi, a bez nich uſtawa?
Także Bogowie ziemſcy z ſwą wſzechmocną władzą,
Czuć ſwą wielkość przez gromy, przez pioruny dadzą?
Lecz daymy, że w pośrzòd trwog y woienney wrzawy,
Mieyſce tylko bydź zwykło dla gruntowney ſławy;
Ten Junak, hiſtorya co go nam zachwala,
Winien pono ſwą chwałę gnuſności rywala.
Upor z niewiadomością Emila kollegi |*|

(*) *Kollega Pawła Emiliuſza był Terentius Varro, ktory przez upor y trybu woiennego niewiadomość, przegrał był onę pamiętną z Annibalem w Apulii pod Kannami bitwę.*

Sprawił: że woyſk znioſł Rzymſkich Annibal ſzeregi.
Ktoż więc, prawy bohatyr? chwała ta ieſt przy kiem?
Przy tym: co ſprawiedliwość ieſt mu przewodnikiem
Co mu cnota podporą; co za model bierze
Tyta, y ſzczęśliwości ludu pragnie ſzczerze,
Co ſię brzydzi pochlebſtwem, y Ociec oyczyzny
Rachuie panowania dni przez darowizny.
Wy! u których odwaga krwie ludzkiey nie ſyta
Plac wſzech cnót zaſtępuie, na zaboycy Klita
Mieyſcu, ſtawcie Sokrata, a Króla uyrzycie
Ludzkiego, łaſkawego, co przekłada życie
Poddanych nad ſwe: ale na mieyſcu Sokrata
Oſtatnim będzie z ludzi zwycięzca Eufrata (**)

(**) *Alexander wielki krol Macedon-*

Junacy ſrodzy! niech was nie wzdyma ſzalona
Duma z laurów mniemanych? które wam Bellona
Zą́ć dała. Darmo trwożył świat ſtrachem ſwey broni
Ten, przed którym z Lepidem zwinął ſię Antoni:
Nie miałby był Auguſta imię, gdyby rządy
Słodſze, w niepamięć pierwſze nie puściły błądy.
Dzielni rycerze! z męſtwem ſtawcie ſię na probie,
Obaczmy, iak w przeciwney ſerca waſze dobie
Dokazują? poki wam ſzczęścia alternata
Nie mieſza, zdaiecie ſię bydź Panami świata:
Lecz niech wionie naymnieyſzy zły wiatr, wnet maſzkara
Spada, człek człekiem, Junak niknie iak czcza mara.

ſki zwycięzca Daryuſza Krola Perſkiego.

KONIEC TOMU V. CZĘŚCI I.

BIBL. ZN. IM. OSSOLIŃSKICH

OPRAWĘ WYKONANO
w prac. introl.-konserwat.
Biblioteki „Ossolineum".
Data 11. 9. 63 podpis [illegible]